

# PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:  
X. JÓZEF KŁOS w Poznaniu.  
Telefon Redakcyi: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.  
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji  
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośnieniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem“ 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki“ jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe A, ze „Słowem Bożem“ jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 6.

Poznań, dnia 7 lutego 1915 roku.

Rok XXI.

## Ojciec święty nakazuje całemu światu katolickiemu nabożeństwo błagalne o pokój.

**N**ieluśmy już kilkakrotnie sposobność pisać o tem, jak to Ojciec święty Benedykt XV, tak jak Namiestnikowi Chrystusowemu przystało, stara się być księciem pokoju. Może nawet nie wyszły na jaw wszystkie jego

starania o przywrócenie pokoju i zakończenie krwawej wojny, bo takie sprawy należą często do tajemnic rządów. Ale to wiemy, że od pierwszego zaraz odezwania się w swojej encyklice wystąpił przed światem jako ten, który ponad wszystko inne pragnie, by ustał przelew krwi bratniej i mordowanie się wzajemne narodów i aby nastąpiło Chrystusowe królestwo pokoju.

Obecnie, gdy słowa jego nie ze wszystkim znalazły chętny posłuch u mocarzy, prowadzących wojnę, wzywa Ojciec święty cały świat katolicki, aby przypuścił wspólny szturm do nieba z modlitwą błagalną o pokój. Dosyć krwi, dosyć mordów i pożogi, dosyć niewymownej nędzy, głodu, niedoli! Więć w miarę huku armat i harenia konających na polu bitew, niech się wznosi ku niebu równie głośnie wołanie do Pana Zastępów, aby kres położył bratobójczym zapasom.

Dnia 10 stycznia wydał Ojciec św. dekret, rozkazujący, aby we wszystkich kościołach świata odbyło się błagalne nabożeństwo, i to w Europie w dzień 7 lutego, poza Europą we wszystkich innych częściach świata dnia 21 marca, w niedzielę Męki Pańskiej.

Oprócz tego ułożył Ojciec święty sam piękną modlitwę o wyproszenie pokoju, którą wszyscy katolicy mają w ów dzień błagalny odmawiać.

O treści dekretu Ojca świętego i o sposobie, w jaki ma się w naszej diecezyi odprawić to nabożeństwo, poucza nas następujące rozporządzenie Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa:

„Jego Świątobliwość Papież Benedykt XV, zasnucony widokiem zawieruchy wojennej, co niszczy młode życia, pograża w bólesci rodziny i miasta i wstrząsa narodami w pełnym rozkwicie, mając na uwadze, że Pan, który karząc uzdrowia i przebacząc zachowuje, daje się wzruszyć modłami serc skruszonych i umokorzonych, wzywa i zachęca duchowieństwo i lud do umartwień, żadość czyniących za grzechy, wywołujące sprawiedliwe kary Boże, i postanowił, żeby na całym świecie katolickim zwracali się do Pana pokorne modły dla wyblagania u Jego miłosierdzia upragnionego pokoju. W tym celu rozkazuje Ojciec św., ażeby w niedzielę, dnia 7 lutego, odprawiono się w całej Europie w kościołach katolickich osobne nabożeństwo.

W myśl rozkazu Ojca świętego rozporządzam, aby w obu kościołach metropolitalnych, w kościołach kolegiackich, parafialnych i farnych, oraz w kaplicach, przy

których osobny ksiądz jest ustanowiony, w niedzielę, dnia 7 lutego, wystawiony został przed głównym nabożeństwem Najświętszy Sakrament i pozostał na ołtarzu aż do godziny szóstej wieczorem.

Przed schowaniem Najświętszego Sakramentu ma być z rozporządzenia Ojca świętego odmówiony Różaniec święty, po nim niżej podana modlitwa, ułożona umyślnie przez Ojca świętego; litania



Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus.

Malował Carlo Dolci.



do Wszystkich Świętych, suplikacye a na końcu »Tantum ergo« i błogosławieństwo.

Poznań, dnia 26 stycznia 1915 roku.

**Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.**

† Edward.

### MODLITWA

zaś, ułożona przez Ojca świętego Benedykta XV, o odwrócenie klęsk wojennych, brzmi jak następuje:

»Przerażeni okropnościami wojny, która drugość ludu i wstrząsa nrodami, uciekamy się, o Jezu, jako do ostatecznego ratunku, do Twego Najmiłsiwszego Serca; Ciebie, Boże miłosierdzia błagamy o odwrócenie okrutnej klęski; Ciebie, Królu pokoju prosimy gorąco o pokój upragniony. Tyś promieniami Twego Boskiego Serca rozniecił miłość na świecie pragnąc, aby po usunięciu wszelkiej niezgody, tylko miłość panowała między ludźmi. Twoje serce przejęte było podczas ziemskiego Twojego pobytu najgłębszem współczuciem dla bied ludzkich. O, niech się więc wzruszy Serce Twoje i w tej tak ciężkiej dla nas godzinie, tak pełnej nienawiści, tak okropnej krwi rozlewem!

Zlituj się nad tylu matkami, co drżą o los synów, zlituj się nad tylu rodzinami, co straciły ojca, zlituj się nad nieszczęśliwą Europą, co w tak straszliwy popadła zamęt!

Natchnij panujących i narody zamiarami pokojowemi, usuń spory rozdzielające narody, spraw, żeby ludzie znowu się złączyli pocałunkiem pokoju, Ty, któryś ceną Krwi Swojej ich braćmi uczynił. I jak niegdyś, na krzyk: »agony Piotra Apostoła: Panie, zachowaj nas, ginemy, odpowiedziałeś miłościwie, uciszając morze wzburzone, — tak daj się dzisiaj przejednać, przyjmij łaskawie nasze pełne ufności błagania i wróć światu wzburzonemu ciszę i pokój.

Ty także, o Najświętsza Prawdico, jakoś nas wyratowała z dawniejszych strasznych doświadczeń, dopomóż nam i teraz, broń nas, i wybaw. Amen.«

Niechaj szanowni czytelnicy wezmą udział gorliwy w tym wspólnym szturmie do nieba. Wszyscy przecież boleliśmy nad okropnościami wojny, wszyscy przez nią tracimy tak wiele, prawie wszyscy oplakujemy śmierć, kalectwa, chorozy tych ojców, synów, braci, więc wszyscy mamy przecież wystarczający powód, aby na cały głos wołać do Boga: Zlituj się, ach zlituj się, o Pani!

## Na co zważać należy przy wyborze zawodu dla młodzieży?

### I.

Nie tylko ludzie ubożsi, nie posiadający większych majątków, ale każdy człowiek bez wyjątku stworzony do pracy, do uczciwego a umiejętnego zarobkowania. A jak rozmaite są potrzeby ludzkie, tak też różne istnieją zajęcia. W jednych pracuje się więcej myślą, w drugich zaś przeważnie siłą rąk. Lecz do wszystkich, potrzeba już z młodu gruntownego przygotowania. Rozmaicie Pan Bóg talenta między ludzi poróżdźlał. Nadzwyczaj więc ważną jest rzeczą zrobić szczęśliwy, stosowny do posiadanych zdolności, wybór zawodu. Od tego kroku zależy we wielkiej mierze pomyślność człowieka. Oczywiście, że pominąć też nie można przy wyborze zawodu uwagi na przygotowanie szkolne, jakie młodziemiec odebrał, jak i na stosunki mająt-

kowe. Wszystkie te i inne okoliczności wzięwszy pod rozwagę, obmyślić powinni rodzice dla synów a we wielu razach i dla córek zawód, który im ma dać i dostateczne utrzymanie i wewnętrzne zadowolenie. Ważna to chwila dla rodziców i opiekunów. Potrzeba tu wielkiej przeczności. W tym zaś roku, gdzie znaczna liczba ojców rodzin stoi pod bronią, spada troska w tej ważnej sprawie we wielu przypadkach na będące w kłopotliwym położeniu i często bezradne matki. Tu nastrocza się ludziom dobrej woli, mającym pogląd na potrzeby społeczeństwa a z drugiej strony na warunki, zapewniające młodzieży przynajmniej znośną przyszłość, służenia radą i pomocą. Tem więcej ich w tym nieszczęsnym roku będzie potrzeba, że tak rolnictwo, jak i rzemiosło i kupiectwo w niezwykłych znajduje się stosunkach. Wszakże wskutek wojny wiedzie niejedno przedsiębiorstwo suchotniczy żywot; wszakże są i takie, które dla braku kierowników i wielkiego ograniczania się społeczeństwa całkiem upadły, podczas gdy istnieją i takie, które dobrem cieszą się powodzeniem. Z okoliczności tych wynikają wprawdzie nowe trudności przy wyborze zawodu dla młodzieży; lecz także i pewne uzasadnione nadzieje i otucha w lepszą przyszłość.

Po skończonej wojnie będzie skutkiem ubytku sił w różnych gałęziach zarobkowania wiele szczerb do zapełnienia. Dla nowych pracowników otworzy się więc szerokie pole do popłatnego działania, do wyrównania strat i ofiar, jakieśmy ponieśli. Społeczeństwo ma się odrodzić. Nastąpi to, jeżeli dorastającą młodzieżą dobrze pokierujemy.

Zanim przystąpimy do podania stosownych w tym celu rad, wskazać musimy, opierając się na codziennem doświadczeniu, na wielki błąd, jaki wielu rodziców mianowicie po większych miastach przez to popełnia, że dla własnego chwilowego zysku i dla wygody nie oddaje dzieci, które ukończyły 14 rok życia, w naukę, tylko każe im zarabiać przez posyłki, drobne posługi, przez pomoc przy budowach i przez inne podobne zajęcia, które nie zapewniają późniejszemu życiu stałego, pewnego chleba. Powyższe zatrudnienia, zaraz od pierwszego dnia płatne, są ponętą i przyczyną zaniedbywania przez rodziców najważniejszych obowiązków. A przecież widzą, jak młodzież taka, będąc przed pracą i po niej bez opieki i nadzoru, najgorszych nabiera nawyków, moralnie upada i później ani woli, ani też siły nie posiada do pozbycia się nabytych zgubnych nałogów. Nadzieje rodziców uzyskania ze zarobku dzieci pomocy do pokrycia wydatków na utrzymanie zawodzą po większej części, gdyż już po krótkim czasie zatrzymuje nieoddania w naukę młodzież lwia część odebranej zapłaty dla siebie, by ją na rozpalające napoje i na różne zbyteczne zachcianki obrócić. Wstrętny sprawiają mianowicie w niedziele i święta wyrostki takie widok, gdy rozpaliwszy mózgi gorzałką i piwem i zatrąwszy nerwy papierosami, sprośne prowadzą rozmowy, lub gdy z przeraźliwym rykiem, mającym być śpiewem, wałęsają się po zaułkach. Przychodzą gorsze jeszcze następstwa. Młodzież bowiem taka, straciwszy dla złego prowadzenia się zajęcie, dopuszcza się dla przysporzenia sobie na pohulanki groszy najpierw mniejszych a później i większych kradzieży. A zdybana na karygodnych czynach, dostaje się przed kratki sądowe a później na przymusowe wychowanie. Oto owoce nierozsądnego kroku rodziców. Właśnie we wieku między 14 a 18 rokiem potrzebuje młodzież ścisłej opieki i nadzoru. W czasie tym winna być przygotowywana do stałego, przy-



szłość zapewniającego zatrudnienia. Prawa więc swe i obowiązki złać winni rodzice na takich pracodawców, którzy razem z przygotowaniem zawodowym nakładają złym skłonnościom młodzieży pęta i tak na porządnym członków społeczeństwa ją wychowują.

Inne pisma i nasze stowarzyszenia udziela nie-  
zawodnie wskazówek co do zawodów naukowych,  
jakim się ma poświęcić młodzież, która odbierze  
wyższe wykształcenie szkolne. My uważamy sobie  
za obowiązek wypowiedzieć ogólne zasady, mogące  
być drogowskazem dla tych, którzy synom a także  
i córkom chcieliby w praktycznych zawodach przy-  
szłość zapewnić. Do zawodów takich zaliczamy  
rolnictwo, rzemiosło i kupiectwo. Chodzi tutaj więc  
przeważnie o młodzież, która w szkole elementarnej  
odebrała wykształcenie, a która na św. Michał ze-  
szłego roku opuściła ławy szkolne lub na przyszłą  
Wielkanoc wyjdzie z obowiązku dalszego uczęszcza-  
nia do szkoły. A młodzieży takiej męskiej i żeń-  
skiej polskiej narodowości będzie na Wielkanoc  
w samem Księstwie przeszło 35 tysięcy.

## Z żołnierskiej doli.

### Listy z wojny.

XXVIII.

Dzięki Najwyższemu za opiekę! — Tłomaczem i kucharzem w jednej osobie. — Matka Boska Częstochowska wszędzie czczona. — Dola ludu w Królestwie.

Emilianów, dnia 15 stycznia 1915.

Kochana Siostrzo Maryniu!

.....Dziękuję Ci, kochana Siostrzo, za wszystkie Twoje życzenia, ofiary, umartwienia, jakie za mnie niegodnego dotąd poniosłaś. Waszym ofiarom i modłom zawdzięczam jedynie, iż mnie Pan Bóg dotąd przy zdrowiu i życiu zachowuje. Zaznałem już nieraz groźnych niebezpieczeństw i przygód, ale zawsze wybawił mnie Pan Bóg. Poznałem też początkowo, co to głód, niespanie i niewygoda, ale to wszystko przecież niczem wobec tego, co znosić musza ci w rowach i okopach, w deszczu, mrozie i śniegu. Przenaczono mnie do służby takiej, w której jestem wolny od większego niebezpieczeństwa.

Jak już Wam donosiłem, jestem u wachmistrza za tłumacza, a zarazem muszę być kucharzem. Mam bardzo dobrze, osobiście teraz, gdy leżymy w zimowej kwaterze. Jesteśmy tu już czwarty tydzień u dobrych i porządnym ludzi. Nie mam teraz z ładowaniem amunicji nic do czynienia. Jedziemy sobie zawsze lepszym wozem, okrytym planem nieprzemakalnym, ja i pisarz. Wachmistrz jeździ koniem wierzchem. Rano wstaje o godz. 1/8 i gotuje kawę; do niej daje chleb z masłem, potem o godzinie 10 obłożony chleb z bulionem. O godzinie 1 zaś szykuję obiad, mięso i zupę z makaronem; o 3 godzinie kawa, a o godz. 7 kolacja: perki opiekane, reszta pieczeni lub obłożony chleb z mięsem, szynką, serem lub kiłbasa. (To ci tam nie najgorzej żyja! Przypisek redakcyi). Wszystkie te rzeczy przywożą nam z Niemiec, oprócz bydła, które bijemy co tydzień 1—2 sztuk na miejscu. Naturalnie, jak to na wojnie, nieraz ostatnią krowę ludziom by zabrali. Ja często prosiłem wachmistrza i dał się uprosić, aby tej krzywdy nie robić lub przynajmniej ludziom dobrze zapłacić.

Wszędzie, gdzie byłem w kwaterze, ludzie byli z nas bardzo zadowoleni. Oby nadal tak było!

Tak, kochana Siostrzo, nieraz sobie w domu gwarzyliśmy o takiej europejskiej wojnie, a teraz oto ona jest! Wola to Boża!

Gdy byłem w domu, wielkie zawsze miałem nabożeństwo do Matki Najświętszej Częstochowskiej, a teraz widzę na każdym kroku, jak Matka Boska Częstochowska strzegła i broniła mnie dotąd niegodnego, i mam mocną nadzieję, że i nadal strzedz i bronić mnie będzie aż do powrotu mego do domu, do moich

kochanych rodziców, braci i siostr, których tak bardzo kocham. Polęcam też i ja Matce Boskiej Częstochowskiej, tu, gdzie tak blisko jestem jej tronu na Jasnej Górze, braci moich pod bronią będących, ażeby i ich miał Pan Bóg w opiece. Was w domu proszę, ażebyście i nadal gorliwie się modlili za nas wszystkich oraz za sprawę naszą, osobiście zaś, ażeby Pan Bóg nam niegodnym rychło pokój tak pożądanym darować raczył!

Piszę ci, iż wiele teraz świeć ofiarujesz na cześć Matki Boskiej Częstochowskiej. Cieszy mnie to niezmiernie. Natrafiłem ja tu prawie w każdym domu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Nawet u jednego niemieckiego katolika obraz ten spotkałem i widziałem lampkę przed nim się palącą. Nad drogami znajduje się wiele krzyżów, a na każdym krzyżu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Cześć naszej ziemi, cześć! Niepodobna, aby Pan Bóg nas opuścił. Lud tu bardzo uciemiężony wojną, bieda i nędza oraz i niedostatek wszędzie ciśnie się w oczy. Już teraz bowiem trzeci raz wojska tu przechodzą. Można sobie wystawić, co zostało. Lud tu brudny, bo nawet oprąć się nie może, boi się, ażeby im kto ostatnich rzeczy z odzieży nie pobrał. Lepsze rzeczy pochowane w ziemi, gdzie się z pewnością popsuja.

W gwiazdkę mieliśmy też biedę. Byliśmy w kwaterze i wszyscy przy zapalanej choince śpiewaliśmy. Naraz przyjeżdża brygada konnicy, dwa pułki; musieliśmy im miejsce robić, uchodzić z kwatery i na dworze z kołmi nocować i przez całe dwa święta w deszczu gotować...

Twój brat Jakób.

XXIX.

Na kwaterze u organisty francuskiego. — W niebezpieczeństwie życia. — Obraz zniszczony.

Bucquoy (czytaj Bikua).

Wielebny Księżę Proboszczu!

...Na wojnie jestem od 27 listopada i mogę Bogu dziękować, że do tego czasu nie mi się jeszcze nie stało, podczas gdy wielu tu towarzyszy moich nie żyje. Nasz pułk leży w północnej Francji w pobliżu Arras. W kwaterze jestem u pewnego starszego już organisty. Jest to, jak mi się zdaje, rzetelny człowiek. Gdy się dowiedział, że jestem Polakiem, to szczególniej mnie polubił. Gdy wracamy z okopów i rowów strzeleckich, to się cieszy, gdy mnie zobaczy, i wita: »Bon jour, monsieur« (czytaj: Bą żur musje). Porozumiewamy się w różny sposób: kilka słów po francusku, kilka po niemiecku, a wreszcie znakami.

Często już byłem w ogniu armatnim, oj, to nie żarty! Większa część z tych, którzy padli w tym czasie, jak ja tu jestem, zginęli od granatów. I ja sam przed Bożem Narodzeniem zostałem uderzony odłamkiem granatu w ramię poniżej łokcia, ale Bogu dzięki nie mi się nie stało.

Nie wiem, czy jeszcze szczęśliwie do ojczyzny powrócę. Gdy chcę tę przyszłość odgadnąć, to widzę tylko ciemność przed sobą. Lecz nie rozpaczam, nadzieja moja jest w Bogu, bo wiem, że bez Jego woli nic się nie stanie. Oddałem się też w opiekę Matce Najświętszej i spokojnie udaję się na front. Tam dopiero czuję, co to niewygoda, bo prawie codziennie deszcz pada, ganki się zasypują i błoto jest do kolan, tak iż, niepodobnem w niektórych miejscach przejść. Francuzi od czasu do czasu w nocy robią napady. Ostatni raz uderzyli na nasze oddziały w biały dzień, wczoraj 7 stycznia, lecz zostali odparci.

Chcę też napisać, jak się przedstawiają miejscowości za-  
wojowane. Domy są porozwalane, bez dachów, wszędzie ślady granatów. Straszny obraz przedstawia się oczom przybyśza. Na polach liczne mogiły, oznaczone krzyżami wskazują, że tu krwawe staczały się walki. Pola leżą nieuprawiane, a ziemia jest tu bardzo urodzajna. Najgorsze jest to, że my nie wiemy, kiedy niedziela, kiedy święto. Ostatni raz w kościele na nabożeństwie byłem w niedzielę przed Bożem Narodzeniem; przystąpiłem wtedy do Komunii św. Rozgrzeszenie otrzymaliśmy wspólne, bez spowiedzi, przed bitwą. Wdzięczny uczę!

Józef D.



## Z dziejów Kościoła.

# NAPOLEON BONAPARTE.

### 1. Młodzięcze lata. Napoleon Bonaparte porucznikiem. Poskramia rewolucjonistów.

Na morzu Śródziemnym oddzielona cieśniną św. Bonifacego od większej wyspy Sardynii, leży wyspa Korsyka. Górzysta, bardzo lesista, niedostępna, zamieszkała przez nieokrzesaną ludność włoską (300.000); wyspa ta od roku 1768 należała do Francji, która ją odebrała Genuńczykom. W Ajaccio (czyt. Ajaccio), stołecznym mieście wyspy, przed 350 laty żył zamożny, szlachecki włoski ród Buonapartych, z którego wyszli Napoleonidzi.

W roku 1773 był królewskim radcą, asesorem miasta i adwokatem Karol Bonaparte, ożeniony także z Włoszką, Maryą Letycją Ramolino. Mieli oni ośmioro dzieci; pięciu synów: Józefa, Napoleona,

francuskiej łączył się z Jakobinami, którzy krwi i życia ludzkiego nie oszczędzali.

Bystry młody porucznik gardził i nie cenił tych rewolucjonistów, lecz słusznie odgadywał:

— Tymi rozszalałymi, obdartymi tłumami szczerze pogardzam, ale jasno już widzę, że przewaga jest po ich stronie i że te wielkie siły, jakie dotąd były uspione w narodzie, rewolucya do życia zbudziła!

Rewolucyjny komitet ocalenia publicznego widząc działanie Napoleona i jego przywiązanie się do Francji, że nawet walczył przeciwko własnej ojczyźnie Korsyce, nadał mu (we wrześniu r. 1793) naczelne dowództwo nad artylerią przy obleganiu Tulonu, który zajęli byli Anglicy. Młody, zdolny porucznik, pełen ognia i zapału, umiał nie tylko



w r. 1777  
uczniem liceum,



w r. 1793  
kapitanem artylerji,



Napoleon Bonaparte  
w roku 1795  
generałem,



w r. 1799  
pierwszym konsulem,



w roku 1804  
cesarzem,



w r. 1815  
po abdykacji.

Lucyana, Ludwika i Hieronima i trzy córki: Elizę, Paulinę i Karolinę.

Najzdolniejszym i najbardziej umysłowo i cielenie rozwiniętym z tychże synów był drugi z kolei Napoleon, w przyszłości wielki mocarz, który trząsł nie tylko Francją, ale i całą Europą, i który wywierał wpływ na losy wszystkich narodów, a wzniósł się na to wysokie, rozkazujące stanowisko przez niezwykłą potęgę swego ducha, przez ogromną moc swojego rozumu.

Napoleon Bonaparte urodził się dnia 15 sierpnia 1769 r. w Ajaccio a wychowywał się i kształcił we francuskiej szkole wojskowej w Brienne, skąd w 14 roku życia odesłał go woj dla dokończenia nauk do Paryża, gdzie Napoleon najwięcej przykładał się do nauk matematycznych. Nie miał on już ojca; po wczesnej tegoż śmierci matka Letycya przeniosła się do Marsylii i tu, żyjąc prawie w ubóstwie, zajmowała się wychowaniem swych synów i córek.

Mając lat 16 wszedł Napoleon już w stopniu podporucznika do francuskiego pułku Lafere (we wrześniu r. 1785), a potem w stopniu porucznika do czwartego pułku artylerji (r. 1786). A gdy Korsyka chciała się oderwać od Francji, młody porucznik armii francuskiej Napoleon Bonaparte walczył przeciwko własnej ojczyźnie (1791—1793). Był on gorliwym republikaninem i w czasie wielkiej rewolucji

zwrócić na siebie uwagę i pozyskać sobie swych przełożonych, lecz także wzbudzić nadzwyczajny zapał w wojsku, które go ubóstwiał. Wnet też pobіл Anglików, zdobył Tulon, a odznaczył się tak bardzo i zabłysnął tak zdolnościami wojennymi i sławą w całym kraju, iż został generałem brygady artylerji (6 lutego 1794 r.), którą następnie dowodził w armii włoskiej.

Gdy w rewolucji paryskiej szaleństwa Robespiera przeszły wszelkie granice i mnóstwo ludzi dało już swe głowy pod gilotynę, podnieśli straszną burzę terroryści i aresztowano wielu zamieszanych spiskowców. Robespierre i 100 najkrwawszych terrorystów zostało ściętych na rusztowaniu.

Gdy przeciwko rządowi tak zwanego Konwentu zaczęły się burzyć tłumy, gdy na ulicach Paryża stało 40.000 zbrojnego ludu, wtedy jeden z rządu, Barras, zaprosił do siebie Napoleona; ten przyszedłszy do jego domu, zastał tam kobietę pięknej urody.

— Pułkowniku, — rzekł Barras do Napoleona, — znam twoją dzielność jeszcze z oblężenia Tulonu, lud groźnie stoi przeciwko nam na ulicach, ratuj nas, jeżeli możesz!

— Nic łatwiejszego, dyrektorze, — odrzekł krótko Napoleon, — dacie mi kilka tysięcy wojska, kilkadziesiąt armat, a rozpedzę zaraz te tłumy!



A wskazując ku stojącej zdala kobiecie zapytał ciszej:

— Dyrektorze, kto jest ta wdzięczna osoba?

— To jest przyjaciółka mojej żony, — rzekł smutnie Barras, — Józefina Beauharnais, wdowa po Aleksandrze, który przegrał bitwę, zginął na rusztowaniu w Paryżu.

Napoleon otrzymał nominację na wodza wojska, wezwał zaraz do siebie przyjaciela swego Murata.

— Kapitanie, — nagle na niego, — spiesz zaraz w nocy przed miasto, zabierz armaty, które tam są po terrorystach i ustaw je szybko w dziedzińcu pałacu Tuileryów!

musiało i dwa tysiące trupem legło, a po godzinie walki zwycięstwo było już po stronie Napoleona. Nazajutrz szybko rozpoczął swe działanie sąd wojenny, który skazał na śmierć i posprzątał wielu znaczniejszych przeciwników Konwentu.

### Z obecnych polskich legionów.



Oddział polskich legionów w Wiedniu przed wyruszeniem w pole.

Rząd w podziękowaniu za zwycięstwo wydał następujący rozkaz:

— Napoleon Bonaparte mianowany zostaje generałem dywizji i naczelnym wodzem armii wewnętrznej (19 i 26 października 1795 r.).

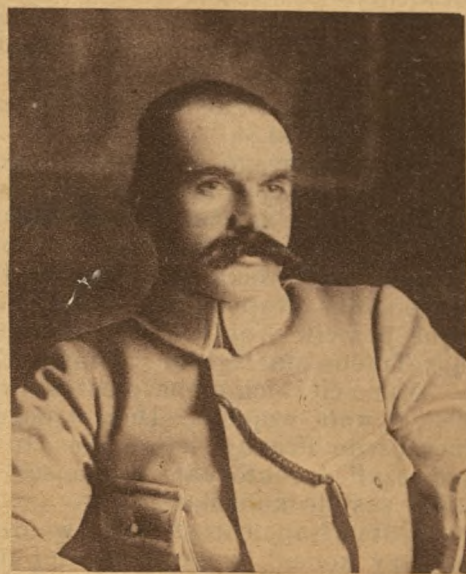
Znaczenie młodego generała (miał lat 26) wzrosło jeszcze bardziej przez to, iż był teraz często w domu dyrektora Barrasa. Tu miał sposobność poznać bliżej wdzięki i wiel-



Panna Stanisława Ordyńska, wstąpiła do legionu i dosłużyła się stopnia feldwebela.



Hr. Władysław Stądnicki, który dał pobudkę do utworzenia leg. onów.



Piłsudski, brygadier.

Murat wykonał w lot polecenie Napoleona, on zaś nadzwyczajną szybkością ustawił swoje wojsko (6000) przy armatach w Tuileryach. Rano 5 października huknął strzał z sąsiedniego domu, — to znak do walki, — poczem grać poczęły armaty i sygnalizację ogniem kartaczowy. Gwardya paryska, wojsko złożone z republikanów i rojalistów, stawiało mężny opór, ale pod strasznym ogniem kartaczowym uległo



Mężny atak legionu w Karpatach. Oryginał tego obrazka wraz z napisem: „Jeszcze Polska nie zginęła”, malował niemiecki malarz.

ki rozum Józefiny Beauharnais, z domu Tascher de la Pagerie; wkrótce też węzeł małżeński połączył tę młodą parę.

2. *Geniusz wojenny Napoleona. Zostaje konsulem, potem cesarzem Francji (1799—1804).*

Gdy Francja wystąpiła z mieczem w ręku przeciwko Austrii, wtedy Napoleon objął naczelne dowództwo. Wnet okazał się geniusz jego w całym blasku. Odnosił kilka świe-



tnych zwycięstw, zajął szybko całą Lombardję, wszedł tryumfalnie do Medyolanu, wziął uważaną za niezdobytą twierdzę Mantuę i posunął się w głąb ziem austriackich pod Leoben. Postępował jak nieograniczony władca, gdyż miał szczególny dar pozyskania sobie zupełnie oficerów i żołnierzy, którzy mu ślepo ulegali.

Wtedy to na dalekiej włoskiej ziemi słysząc o wolności, zbrali się żołnierze Kościuszkowscy i śmiało zaśpiewali pieśń narodową:

— Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy!

Zgromadził ich koło siebie i utworzył z nich legiony polskie generał Henryk Dąbrowski (1797 r.); według ugody z rządem lombardzkim, utworzonym przez Napoleona, legiony te zachowały mundury polskie, a żołnierze nosili szlify z napisem:

— Ludzie wolni są braćmi!

Zewsząd spieszyli polscy żołnierze - tułacze do legionów, w czasie, gdy rozebrali już kraj nasz wrogowie nasi i, gdy wielu ludziom zdawało się, że już koniec Polsce i Polakom. W rozlicznych bojach Napoleona były się polskie legiony, zawsze z myślą o swej ojczyźnie, pamiętając na słowa odezwy Dąbrowskiego:

— Polacy, nadzieja powstaje! Może zobaczymy jeszcze domy nasze, któreśmy z rozrzewnieniem porzucili!

Po różnych krajach lała się krew polska, białały kości poległych. w Niemczech, we Włoszech, w Egipcie walczyli Polacy z całym zapalem, bo im Francuzi obiecywali uwolnienie z rąk wrogów ich ojczyzny, Polski.

Powracającego do kraju zwycięskiego wodza Napoleona przyjęła Francja bardzo uroczystie. I odtąd nie on zależał od dyrektoryatu, ale dyktatorowie zależali od niego i on ich bronił teraz przed spiskami królewskich stronników i licznych burzycieli pokoju. Napoleon niespodziewanie podejmuje wojnę przeciw Anglii, którą zaczepia, wyprawiając się z Tulonu do Egiptu (20 maja 1798 r.)

Mimo ciężkich niebezpieczeństw okrywa się tam nową chwałą wojenną. Dnia 9 października 1799 r. powraca do Francji i tu w Paryżu obala ówczesny rząd czyli dyktoryat, w miejsce którego ustanowiony zostaje konsulat.

Odtąd Napoleon staje się władcą Francji jako pierwszy konsul, wybrany na lat 10. Nadaje Francji nową konstytucję czyli ustawę i znowu wyrusza w pole. W świetnych zwycięstwach pod *Marengo* i *Hohenlinden* (r. 1800) rozbija na głowę wojska austriackie, a potem rządzi już jako jedyny dożywotni konsul Francji.

Kiedy Napoleon przez swoje męstwo i szczęście swego oręża ustalił już zewnętrzny pokój we Francji, zajął się spełnieniem swych tajemnych myśli i zamiarów następujących:

— Całą siłą przywiąże naród do siebie, stanę mu się niezbędnym i dziedziczną najwyższą władzę zagarnę w ojczyźnie mojej!

I rzeczywiście, Francja do niedawna skołatana straszną rewolucją, patrząc teraz na te wielkie dla niej, zbawienne przedsięwzięcia, przywiązywała się do niego, była mu wdzięczna i miała do niego zaufanie. A Napoleon nie ustawał w pracy pokojowej, rozszerzał przemysł, zachęcał do nauk i umiejętności, udoskonalał prawa, kazał bić drogi, kopać kanały, budować porty, mosty. Zastanawiał się nad tem, jakby jeszcze narodowi się przypodobać, ażeby go do siebie szczerze przywiązać. Szczególnie przez spełnienie trzech czynów zyskał sobie miłość i uwielbienie i narodził światu. Były to:

— Przywrócenie wiary katolickiej (15 lipca 1801).

— Powrót do kraju księży wypędzonych przez rewolucję.

— Powrót z wyprawy emigrantów świeckich (26 kwietnia 1802 r.).

Wszyscy księża, którzy nie wykonali przysięgi na konstytucję rewolucyjną, schronili się byli za granicę, teraz w liczbie kilku tysięcy powrócili do Francji na leno swych rodzin, błogosławiąc imię pierwszego konsula.

Powrócili też emigranci świeccy z wyjątkiem tysiąca, i przywrócono im dobra skonfiskowane. Wiele też spokojni i enotliwi obywatele, największem uwielbieniem i radością w sercach przejęci, wyrażali swą wdzięczność Napoleonowi i mówili:

— O, przecież nareszcie odetchnęliśmy już po tych okropnych scenach wojny domowej, i teraz czujemy, że pod energicznym i surowym rządem Napoleona będzie stale panował wewnętrzny pokój, że więc Napoleon jest zbawcą ojczyzny, którego Bóg nam zesłał!

Ażeby bardziej jeszcze zyskać sobie stan wojaskowy widokami honoru i korzyści, ustanowił Napoleon odznaczenie zwane *Legią honorową* (19 maja 1802 r.). Był to przywiązany order *Legii honorowej* różnych stopni, w kształcie gwiazdy pięciopromiennej z portretem Napoleona i orłem francuskim. Wraz z pensją większą i mniejszą otrzymali go ci, którzy szczególnie w bitwach się odznaczyli.

Napoleon mając taką władzę i sławę, kazał się wreszcie ogłosić cesarzem Francji jako Napoleon I, a Ojciec święty Pius VII przyjechał osobiście do Paryża i uroczystie go na cesarza ukoronował (29 maja 1804 r.). Żonę swoją sam Napoleon ukoronował na cesarzową, publicznie zdobiąc jej głowę cesarską koroną.

Tak w ciągu lat 10 z oficera artylerji doszedł Napoleon do godności cesarskiej i zapanował nad całą Francją, nad wszystkimi rewolucjonistami i nad rewolucją całą, z której właściwie wyszedł.

Trzeba jednak już teraz powiedzieć, o czem będzie mowa w następnym rozdziale, że we wszystkim, co czynił, kierował się Napoleon ambicją bez granic i nienasyconą chęcią chwały. Nawet sam Kościół Boży chciał on uważać za narzędzie dla własnego wywyższenia, a gdy Namiestnik Chrystusa jego woli się oparł, wystąpił przeciwko niemu z okropną gwałtownością. O tem w następnym numerze.

## „Dziado“<sup>1)</sup> Józef.

Powiatka bułgarska. Przekład G. P.

Wspominając ojców, dziadów i pradziadów naszych, którzy odeszli w świat inny zanim słońce wolności ozłociło jasnymi strzałami ojczyznę, zastanawiamy się nad tem, jakim uczuciem zdumienia i radości byliby przejęci, gdyby zbudzeni ze snu wiecznego, wolno im było wrócić na ziemię rodzinną!.... Z jakimż niedowierzaniem przyglądałby się tylu zjawiskom nieznanym, które wydawały się niemożliwe w tamtych czasach.

Niestety, ci co odeszli, nie wrócą, aby się zachwycić cudami wolności, o jakich nie marzyli nawet w sercach swych najpiękniejszych, a na które my, ich potomkowie, spoglądamy tak często oboję-

<sup>1)</sup> „Dziado“ zowią Bułgarzy każdego starca.



tnie. Nie, nie powrócą, bo umarli już nie wracają na tę biedną ziemię...

A jednakże był człowiek, który zmarł w przededniu walki o niepodległość, a następnie zamartwychwstał, to znaczy, odczuwał szczęście wolnego kraju, nie doznając rozczarowań będących udziałem tych, którzy żyją i patrzą...

Mężem tym był osiemdziesięcioletni »dziado« Józef. Żył w ubogiej wiosce górskiej, składającej się z dwudziestu załedwie chatek, położonych nad rzeką Iskarem w cichej dolinie »Starej Planiny«. Dziado był człowiekiem prostym, lecz nader bystrym; przeżył twarde życie niewolnika, życie beznadziejne, pełne mozołu i okropności. Na domiar w czterdziestym piątym roku życia wzrok postradał, właśnie przed wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej. Żył jeszcze, lecz umarł dla świata z pragnieniem niezaspokojonem, oglądania wolnej ojczyzny bułgarskiej. W duszy jego pełno było obrazów posępnej przeszłości, całe roje wspomnień z czasów niewoli, wspomnień smutnych i strasznych. W ciemnościach, które go otaczały, widział wyraźnie czerwone fezy, turbany, nahajki i dzikie twarze muzułmańskie. Była to długa czarna noc bez promienia pociechy i nadziei, w której urodził się i włókł życie służalcze.

Tymczasem wojna o niepodległość miała się już ku końcowi, lecz echo huku armat nie dochodziło do cichej doliny nad Iskarem. Bułgaria była oswobodzona i »dziado« Józef był wolny, lecz będąc niewidomym, nie pojmował znaczenia wolności tak jak inni. Wolność streszczała się dla niego w tych słowach: »Nie ma już Turków«; przeczuwał, że ich już nie ma, lecz dusza jego pragnęła przekonać się dobitnie o swobodzie kraju.

W otoczeniu jego nie się nie zmieniło. Ta sama panowała zawiść, te same kłopoty i troski codzienne; sąsiedzi kłócili się jak dawniej i wygryźali sobie.

— Gdzież więc jest ta swoboda i szczęście wolnej ojczyzny? — pytał często zdziwiony, siedząc w cieniu starych dębów i patrząc w dal martwemi oczami. — Ach, gdybym mógł widzieć! — myślał z goryczą.

I obojętny na gwar i toczące się życie dokoła, to jedno tylko pragnienie chował w głębi serca. Obawiał się śmierci zanim ujrzy tę wolność wymarzoną, a lękał się szczególnie, że słaby jego umysł zdziecinnieje przedtem.

Razu pewnego, kilka lat po oswobodzeniu kraju, rozeszła się wieść, że naczelnik powiatu zawita do wioski.

Wszyscy ożyli i biedne serce starego »dziado« Józefa zabiło mocniej; miał więc ujrzeć prawdziwego dostojnika bułgarskiego. Rozpytywał sąsiadów jaki to urzędnik, a ci objaśniali go, że posiada władzę taką jak basza turecki.

— Ależ to basza bułgarski? — pytał stary bez tehu prawie.

— Ma się rozumieć, czy chciałbyś, »dziado«, żeby to był Turek — przekomarzali się wieśniacy, którzy dawno już widywali we Wraczy naczelników powiatowych i nawet wyższych dygnitarzy, choć żaden z nich nie był jeszcze w stolicy Zofii.

— Czy ma też pałasz przy boku? — pytał dalej dziadzio ciekawie.

— Oczywiście, pałasz i mundur bułgarski.

Staremu aż serce drżało z radości, że nareszcie ujrzy coś »bułgarskiego«.

Naczelnik przybył i zajął przed chatą Denka, największą w całej wiosce. Był to domek jedno-piętrowy, biało malowany o kilku oknach z frontu, na których znajdowały się nawet wzorzyste firanki. Tu więc miano przyjmować dostojnego gościa.

»Dziado« Józef pospieszył także do chaty i pukając laską do drzwi wołał:

— Denko, czy basza jest już tutaj?

Lecz Denko zasepił się ujrzawszy starego i rzekł niechętnie:

— Naczelnik przybył, ale znużony drogą, zostaw go w spokoju Józefie.

— Proś go, aby choć na chwilę pokazał się, — nalegał starzec pukając niecierpliwie do drzwi laską.

— Cóż się tak upieracie, — mówił gospodarz, — coż właściwie chcecie od niego?

— Nic nie chcę, powiedz mu jeno, że »dziado« Józef, ten niewidomy, pragnąłby go zobaczyć!

— Zobaczyć! — zaśmiał się Denko, — zobaczycie go tak, jak twarz swoją w lustrze wody!

Ale starzec nie dał za wygraną i wspinał się już mozolnie, macając laską po kamiennych schodach do chaty.

Wieśniak poszedł więc do naczelnika oświadczając, że starzec zniechęcił się i niewidomy pragnie koniecznie z nim pomówić.

— W jakiej sprawie? — zapytał naczelnik.

A gdy Denko oznajmił, że chodzi mu tylko o to, aby go zobaczyć na własne oczy:

— Jaktó! — zawołał naczelnik, — chce mnie zobaczyć; wszakże mówisz, że jest niewidomy?

— Tak postradał wzrok przed kilku laty, właśnie gdy kraj został oswobodzony. Był to wieśniak bardzo roztropny i gospodarczy, — dodał jeszcze Denko, — ale ręka Pańska dotknęła go i dzisiaj jest już na wpół martwy. Posiada, dzięki Bogu, małe gospodarstwo i przekazał je synowi, który teraz wraz z żoną ma pieczę nad starym i dbają też o niego troskliwie.

— Niechże przyjdzie, — rzekł naczelnik, — lecz nie, poczekaj, wyjdę sam do niego.

Po zbliżających się krokach poznał od razu »dziado« Józef, że to basza bułgarski idzie, i drżał cały pochylając sędziwe swe czoło.

Naczelnik ujrzawszy siwowłosego starca o czerym wyglądzie, w wytartym bezramniku<sup>1)</sup>, zapytał laskawie:

— Czego żądasz, »dziado«?

Starzec zwrócił na niego swe zgasłe źrenice i nerwowe drżenie poruszało silnie muszkuły jego oblicza:

— Czy to wy, miłościwy panie?...

— Tak, to ja »dziado«.

— Basza wolnej Bułgarii?

— We własnej osobie, — odparł naczelnik, uśmiechając się mimowoli.

Starzec wsuwając czapkę pod ramię, podszedł do naczelnika, dotknął się palcami jego munduru i wspinając się na palce, pocałował srebrne epolety urzędnika królewskiego.

— Boże! — zawołał, — widziałem bułgarskiego dostojnika!... — i lzy rzęsiste puściły się z martwych jego oczu.

Poczem kłaniając się nisko, dodał:

— A teraz wybacz mi, synu, że cię trudziłem... I stukając laską oddalił się z odkrytą głową.

<sup>1)</sup> Bezramnik: sukienka czamara.



## Nasze obrazki.

### Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus.

Do szeregu słynnych i znanych malarzy, odznaczających się osobiłwyszym zmysłem piękna, nadzwyczajnym talentem i wprawą, należy twórca obrazu »Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus« (zob. obrazek na pierwszej stronie tego numeru). Jest nim Carlo Dolci, malarz włoski. Urodził się 1616 roku w Lorenicy, umarł 1686 roku. Studya swe odbywał w znanej florenckiej szkole malarzkiej. Dzieła Dolciego, mianowicie Madonny jego, są pełne nadziejskiej słodyczy i wuzięku. Do najsiawniejszych utworów Dolciego należą: »Św. Cecylia«, »Chrystus błogosławiący chleb i kielich«, »Chrystus na górze Oliwnej«, »Ecce Homo« i »Magdalena«.

### Z obecnych legionów polskich.

Tkwią w pamięci każdego Polaka owe legiony, które to utorowały sobie drogę do serc polskich ową nieśmiertelną pieśnią legionów: Jeszcze Polska nie zginęła! Dzisiejsze legiony polskie w Austrii, tak miłe swoim imieniem, niestety, jak się pokazuje, są przeważnie organizacją socjalistyczną. Czy tak sobie wyobrażał »legion« ten, który podał myśl utworzenia go, hr. Władysław Stański (zob. obrazek)? W każdym razie główna gazeta socjalistów niemieckich »Vorwärts« opisywała niedawno temu aż w dwóch artykułach »legion polski w polu« i stwierdza, że legion ten to twór czysto socjalistyczny. Powstał on, według wywodów gazety socjalistycznej, »z organizacji strzelców rosyjsko-polskiego socjalisty i rewolucjonisty Piłsudskiego (zob. obrazek) i znajduje najsilniejsze poparcie u towarzyszy, to znaczy, u socjalistów polskich. Postępując za strzelcami, działali posłowie socjalistyczni Daszyński, Moraczewski i Klemensiewicz. Moraczewski jest do dziś intendantem Legionu. Konnicę Legionu stworzył Belina, który także jako rewolucjonista socjalistyczny uciekł z Rosji wspólnie z Piłsudzkim.

O duchu socjalistycznym w legionie świadczy, według tej samej gazety, także ta okoliczność, iż szarże wojskowe nie są oznaczone tytułami, lecz oznaczają obowiązki, jakie dana osoba spełnia. Tak n. p. jest w legionie nie kapitan, lecz komendant kompanii. Piłsudski nie jest generał-majorem, lecz brygadierem. Organem legionu jest wychodzące w Cieszyńcu polskie pismo socjalistyczne »Wiadomości polskie«. Poza tem różne inne fakty i nazwiska przywódców i agitatorów socjalistycznych działających w legionach przytacza korespondent na dowód, że legiony to twórczo socjalistyczne, z czego naturalnie gazeta socjalistyczna bardzo zadowolona. Społeczeństwo polskie nie ma oczywiście powodu z tego się cieszyć.

### Z powodu rocznicy śmierci Papieża Piusa IX.



Grób ś. p. Papieża Piusa IX w kościele św. Wawrzyńca.

### Grób ś. p. Papieża Piusa IX w kościele św. Wawrzyńca.

Dnia 7-go lutego przypada rocznica śmierci wielkiego papieża-męczennika Piusa IX, który umarł w r. 1878. Z tego powodu podajemy obrazek jego grobu w kościele św. Wawrzyńca za murami w Rzymie.

W testamencie swoim postanowił Pius IX, aby zwłoki jego pochowano w bazylice św. Wawrzyńca za murami Rzymu, przylegającej do wielkiego rzymskiego cmentarza. Tak się też stało. Wykonawcy testamentu tę wolę jego spełnili. Na sarkofagu, skromnym bardzo, bo tego żądał zmarły papież, umieszczono tylko herb papieski, a miejsce herbu rodzinnego, stósownie do woli wyrażonej w testamencie, zająć miała trupia główka, spoczywająca na skrzyżowanych kościach i prosty napis: Kości i prochy Papieża Piusa IX.

Wiadomo, że wnet po jego śmierci podniosły się głosy, domagające się kanonizacji. Ostatni papież, Pius X, zezwolił na rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego. I u nas słychać raz po raz o cudownych wysłuchaniach prośb za przyczyną Piusa IX.

(Dalszy ciąg w Dodatku.)

### Jak się żołnierze bawią za linią bojową.



Koncert żołnierzy angielskich.



Żołnierze rosyjscy tańczą kozaka.

Dodatek.



## Koncert żołnierzy angielskich.

Znany jest wysmienity humor angielskiego żołnierza. Zachowuje on go w każdym położeniu, wśród gradu kul w rowie strzeleckim i poza linią bojową w obozie. Scena na obrazku przedstawia wesołość godną zazdrości dumnych synów Albionu. Jako instrument w niezwykłym »koncercie« służy nawet patelnia.

## Żołnierze rosyjscy tańczą kozaka.

Inaczej objawia się wesołość wojaka rosyjskiego. On zabawia się z lubością przy tańcu ognistym. Otóż w gronie kolegów i widzów ulicznych, przy dźwięku żywych melodii narodowych popisują się zwinni żołnierze ulubionym kozakiem.

Dziwny humor u ludzi, którzy za godzinę może będą musieli śmierci spojrzeć w oczy.

## Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zgapiłem się nielada w pierwszych dwóch Gawędach tego roku. Na Nowy Rok otrzymałem tyle życzeń i powinszowań od pocziwych ludzi, że powinnością było serdecznie za tę wielką życzliwość podziękować. Tymczasem zapomniałem! No, coź zrobić? Nie utniecie mi przecież za to głowy, która taka jest kiepska i słaba, że o powinnościach względem kochających przyjaciół i przyjaciółek zapomina. Więc dzisiaj, chociaż to już drugi miesiąc tego nowego roku, serdeczne składam za życzenia Bóg zapłać tym przedewszystkiem, którzy z bardzo dalekich stron te życzenia przysłali. A przyznam się, że niektóre z nich tak pięknie napisane, takim pocziwem przywiązaniem do Janka Obłeciświata przejęte, że aż przy czytaniu doznałem wewnętrznego wzruszenia. Bo jak się tu na przykład nie wzruszyć, gdy mi zacna pewna czytelniczka z pod Środy życzy pomiędzy wszystkimi innymi dobrami najbardziej zgody małżeńskiej, pociechy na starość z dziatki i jedności sąsiedzkiej. Oj to, to! Zgoda małżeńska, dobrze o tem wiem z doświadczenia, to najpotrzebniejsze do szczęścia w małżeństwie. Mam nadzieję, że jakoś to z moją Kunegundą Petronelą w zgodzie do końca życia wytrzymamy, czego sobie i małżonkom wszystkim z całego serca życzę.

Że za wszystkie życzenia zdrowia i długiego życia szczerze dziękuję, to się wie i tak. Gdyby się chociaż częściczka tych życzeń spełniła, to musiałbym być zdrow jak lew, mocny jak Goliat a postarzyć się jak nieboszczyk Matuzalem, co to podobno 900 lat się doczekał (a jednak potem nieborak też umarł!) Skórek lisich, kocich i psich na reumatyzm już mi nie przysyłajcie, bo wnet będzie ich tyle, że jeszcze do chałupy przyjdzie mi jaki generał i zafantuje wszystko dla żołnierzy. Życzę żołnierzom takich ciepłości, więc już też część swoich skórek znajomym wojakom posłałem, aby mieli jakoweś ogrzanie, gdy na dworze schwycił taki ziąb. Niechaj tedy i ci kochani czytelnicy, którzy mi takie leki zapowiadali, uszyją z tych skórek ogrzyduszki i prześlą je raczej swoim przyjaciołom, będącym w mroźnem polu. Ja się już teraz bez tej pomocy obęde. Ustało mi bowiem łupanie i łamanie w kościach z takiej przyczyny. Gdym był ostatni raz, nie tak dawno temu, u jednego z księży nad Notecią, zatrzymał mnie na noc, a że mnie wtedy właśnie mocniej łupało, więc prosiłem, aby mi wolno było urządzić sobie legowisko na wielkim piecu,

w którym co dopiero piekli chleb. I tak się na tym piecu wygrzałem, że łamanie i strzykanie gdzieś się podziało, jakby się przepadło. Może wlaźło w piec albo co? Jużci piec nie może tego powiedzieć, czy go łupie czy nie. Ale to widziałem, że na drugi dzień był pęknięty. Kto wie, czy mu mój reumatyzm nie zaszkodził. Gospodarzowi tych domysłów nie zdradziłem. Ale pomyślałem sobie: Lepiej że piec pękł, niżbym ja był miał pęknąć! Czy nie prawda?

Za zuchwalstwo uważam, co mi jakiś mądrala radzi listownie jako niechybne lekarstwo na reumatyzm: »Janku, — powiada, — idź do mądrej! W kącie cieplej wszystkich skórk, wysmiej się z wszystkich doktorów i aptekarzy, a wierz w mądrą!« No, powiedzcie, kochani państewko, czy to nie zuchwalstwo? Mnie, Jankowi Obłeciświatowi, który od tylu lat i sękatym i piórem wymachuje przeciwko głupim gusłom i grzesznym zabobonom, chceć narać jakąś mądrą! Niedoczekanie wasze! Kara Boska z tymi zabobonami! Już dawno o nich nie pisałem. To też coraz bardziej mnożą się skargi, że tu i owdzie ludzie jakby oszaleli i rozum zatracili w zabobonach.

Jest niedaleko Rokietnicy ładna wioska R. Tam w świętą ewangelię ludzie tak nie wierzą jak w czary i czarownice, zażegnania, kołtuny i inne gusła. Niech się stanie komu co złego, niech zaślabnie, niech mu jęczmień na oku urośnie, niech z przeproszeniem prosięta zachorują lub krowa nie doi, zaraz to muszą być czary i nie inaczej tylko ciota jakaś to zrobiła. Wiem nawet, że pewna kobieta umarła na suchoty, ale przed śmiercią wmówiły jej sąsiadki, że jest oczarowana; więc tak świećcie w to uwierzyła, że za nie w świecie nie chciała się przeprosić z pocziwą kobietą, którą uważała za ciotę, — i tak poszła biedaczka na Boży sąd!

A w parafii chojnickiej czy lepiej? Ile tam obrazy Boskiej przez posądenia o czary, ile niewiści sąsiedzkiej! Można by się śmiać do rozpuku z ludzkiej głupoty, gdyby przytem nie było tylu smutnych rzeczy. Jest tam jedna przedewszystkiem niewiasta, która w co drugiej kobiecie upatruje ciotę. Więc posadziła sąsiadkę, że jej nogę »zdźarła« (tak ona mówi), że jej krowy pomarnowała, a najbardziej leżałkę, co zawsze tak dobrze się cielila (tak ona mówi), ba, że jej oczarowała nawet drzewa w sadzie. Gdy była chora na nogę, udała się do jakiegoś dziada na Chwaliszewie, a gdy ksiądz do niej przyjechał i mówił, że trzeba przecież doktora, to ona z tego mądrego na Chwaliszewie zrobiła prędko doktora i powiedziała, że już u sławnego doktora była. Ładny mi to doktor i ładnie on leczy: uciął jej z głowy włosów, zapalił je, pluł na nie i wyczytał z nich, że ją sąsiadka oczarowała. W to graj tej zabobonnej niewiście: zaczęła lżyć niewinną sąsiadkę, życzyć jej, żeby z piekła nie wyjrzała, zaklinać się, że to ona jej nogę »zdźarła« (tak ona mówi) i że jej krowy pomarnowała, nawet leżałkę, co zawsze tak dobrze się cielila (tak ona mówi). Zdaje mi się nawet, że będzie o to wszystko proces na wstyd całej parafii i cała głupota tych kobiet wyjdzie na jaw przed sądem, obie strony zapłacą po kilkadziesiąt talarów kosztów i będzie koniec taki: Jedną nogę »zdźarła« ciota, bo »mądry« wziął za swoje leczenie 25 talarów, a drugą zje sąd, — najdroższy doktor i najdroższy lazaret nie,



byłby tyle kosztował, a byłyby obie nogi w porządku, bez obrazy Boga najwyższego.

Mam jeszcze na wątrobie inną rzecz, która także ma do czynienia z grubym zabobonem. Oto grasują znowu u nas, a mianowicie nad Notecią, jak mi donosi mój stary przyjaciel Mikołaj, cudowne listy, podobno z nieba spuszczone na ziemię, znalezione w Rzymie a pisane nie przez byle kogo, bo przez archaniola Michała. Brednie to nielada, ale zawsze znajdzie się dosyć dużo tych ciemnych, którzy takie brednie za szczerę złoto przyjmują. Dziś już o tem nie będę pisał, pozostawiam to sobie do przyszłej Gawędy, bo mnie przestrzegano, aby dzisiejsza Gawęda nie była znowu taka miłowa jak w zeszłym tygodniu, inaczej nie wydrukują jej w tym numerze.

Krótko tylko nadmienię jeszcze jedno. Słyszę, że podobno komenda wojenna wydała zakaz uprawiania głupich zabobonów, chodzenia do mądrych, leczenia się u znachorów. Niech Bóg da zdrowie takiemu generałowi, któryby swoim zakazem pomógł wykorzenie z głów ludzkich te opętane gusła. Ale teraz się strzeżcie, wy wszysej zabobonni! Nie baliście się dotąd kary Bożej za grzech zabobonu, to lękajcie się teraz żandarma, który takich, co zażegnają, tak samo jak tych co wierzą w czary, cioty, zażegnania, uroki, archanielskie listy i podobne głupstwa, schwycić może za kark i wsadzi do ciupy. Nie będę już ja sam potrzebował wojska tyle sekatem przeciwko zabobonom. Już się też i mniej lękać potrzebuje pogroźek, bo trzeba wam wiedzieć, że prawie zawsze, ilekroć pisałem przeciwko zabobonom, dostawałem listy grożące, że znachorzy, mądrzy i mądre drugim końcem sekatego wleją mi pamiętno za to, że im psuję robotę. Nie ulekłem się ich pogroźek wówczas, a teraz tem śmiej się będę występował przeciwko wszelkiej ciemnocie.

Mój Boże, kto mi już nie groził i czem mi nie grozili za moje Gawędy?!

Ale ani najmniejsza trzęsionka dla tych groźb nie przeszła mi po skórze, boć przecież nie zje żaba wółu, chociaż na niego gębę otwiera.

Tak powiada zawsze uniżony Wasz sługa i przyjaciel

*Janek Obłeciświat.*



## Ze świata katolickiego.



### Poświęcenie kościoła polskiego w Choceni.

Pierwszy Dom Boży dla polskich wygnańców w Czechach stanął w Choceni w obrębie baraków rządowych, w których mieści się do 5000 wygnańców, a będlie ich do 20000. Przed dwoma numerami podawaliśmy obrazek, przedstawiający kładzenie kamienia pod nowy kościół.

Poświęcenie tego kościoła odbyło się w niedzielę 17 b. m. Aktu poświęcenia dokonał osobiście biskup hradecki, dr. Józef Doubrawa, który też w nowo poświęconym kościele odprawił uroczystą Mszę św., podczas której śpiewał chór miejscowy czeski po łacinie, a chór polski pod kierownictwem prof. Świerzyńskiego z Krakowa kolendy polskie. Ksiądz biskup na nowy powitalne odpowiadał bardzo łaskawie, zapewniał o swoim współczuciu dla narodu polskiego, a dowód prawdziwości słów widzieliśmy w chwili, gdy podczas pieśni »Boże coś Polskę« ksiądz biskup rozplakał się, widząc setki wygnańców polskich modlących się wśród szlochania. »Ojczyzna, wolność, racz nam wrócić, Panie«. — Dodajemy, że w całej uroczystości brało udział duchowieństwo polskie z delegatem księcia biskupa krakowskiego na czele, duchowieństwo czeskie, delegat namiestnictwa praskiego, dr. Rubin, zarządca baraków rządowych p. Walles, burmistrz Choceni i wielu innych.



## Z dyecezyi.



— Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup dr. Likowski zamianował za zgodą Stolicy Apostolskiej biskupem-sufraganem X. dr. Pawła Jedzinka, dotychczasowego kanonika i regensa seminarium duchownego w Poznaniu.

Nowomianowany Najprzewielebniejszy X. Biskup-Sufragan dr. Jedzink pochodzi z Warmii; urodził się w r. 1851, święcenia kapłańskie odebrał dnia 2 sierpnia 1878 roku, a rządy regensa seminarium duchownego objął z chwilą otwarcia jego po walce kulturalnej w roku 1889. W ciągu tych 25 lat pracy swej jako kierownik i nauczyciel młodszego pokolenia naszych duchownych zjednał sobie przywiązanie i miłość u wszystkich, którzy go bliżej poznali.

Oby jak najdłużej na tem wzniosłym stanowisku mógł pracować dla chwały Bożej i dobra dusz archidyecezyi naszej!

— Najnowszy numer Dziennika Urzędowego Kościelnego zawiera następującą ważną wskazówkę dotyczącą pracy niedzielnej w czasie wojny:

Ażeby zapobiedz niepokojom sumienia oświadczamy, że podczas wojny dozwolone są w niedziele i święta służebne prace ręczne, ilekroć niezbędnymi są w interesie wojska, a których wykonanie zlecone jest dostawcom wojskowym w terminie ściśle oznaczonym przez władze wojskowe lub marynarskie, zwłaszcza celem dostarczenia wojsku potrzebnej żywności.

Dlatego polecamy Wielebnemu Duchowieństwu, aby w podobnych wypadkach uspokajająco na ludność wpływali i równocześnie ułatwiali zmuszonych w takich warunkach w dni świąteczne do pracy uczestniczenie w rychłej cichej Mszy św., o ile to jest podobnem.

Poznań, dnia 26 stycznia 1915.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

† Edward.

— W ostatnich miesiącach zaszły poza zmianami, ogłoszonymi już w »Przewodniku Katolickim«, jeszcze następujące zmiany w szeregach duchowieństwa archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej. Podajemy je na podstawie »Kościelnego Dziennika Urzędowego«. — Archidyecezya Poznańska. Kanoniczną instytucję otrzymali dnia 1 grudnia 1914: X. prebendarz Gramse z Poznania na beneficjum w Pile; dnia 3 grudnia 1914: X. komendarz Hojnaeki na beneficjum w Ptaszkowie, X. komendarz Świtła na beneficjum w Potarzyce i X. administrator Dukat na beneficjum w Kiekrzu (Rogierówko); dnia 28 stycznia r. b.: X. Dabski pleban z Czerwonejwsi na beneficjum w Smolicach, X. komendarz Zaremba na beneficjum w Jeżowie i X. Guzikowski wikaryusz z Pempowa na beneficjum w Kołaczkowicach. — Zarząd parafii powierzono dnia 30 listopada 1914: X. Czujewiczowi plebanowi z Czerleja w Kleszczewie; od 1 lutego r. b.: X. Napierale masyonarzowi z Środy w Czerwonejwsi. — Na wikaryaty powołano od 1 października 1914: X. administratora Kryzana z Ptaszkowa na masyonarza i wikaryusza do Grodziska; od 1 stycznia r. b.: X. Bleske, nauczyciel religii przy seminarium nauczycielskiem w Keyni na I prebendarza do kościoła pofranciszkańskiego w Poznaniu, X. Petzelt wikaryusza z Waleza na II prebendarza do kościoła pofranciszkańskiego w Poznaniu, X. Stachowiaka wikaryusza z Kępna na wikaryusza substytutę do Bukówca w dekanacie leszczyńskim, X. Michałowskiego wikaryusza z Winnejgóry na wikaryusza substytutę do Kolniczek, X. Gorgolewskiego wikaryusza w Poznaniu na Jeżycach na wikaryusza II do kościoła na Łazarzu, X. Stefana Janasika wikaryusza z Ostrowia na wikaryusza III do kościoła św. Marcina w Poznaniu, X. Wężyka wikaryusza z Przęmentu na wikaryusza III do kościoła Serca Jezusowego w Poznaniu na Jeżycach, X. Bratka wikaryusza z Wilkowyi na masyonarza i wikaryusza III do



Kościana, X. Namysła masyoniarza z Kościana na wikaryusza II do Ostrowa, X. Laskowskiego wikaryusza z Modrza na III wikaryusza do Ostrowa, X. Kubika wikaryusza z Bnina na II wikaryusza do Koźmina, X. Kuliszaka wikaryusza z Ujścia na II wikaryusza do Przementu, X. Kledzika wikaryusza z Kórniku do Ujścia, X. Obarskiego wikaryusza z Rydzyny do Włoszakowic, X. Piechockiego wikaryusza z Dusznik do Świątchowy, X. Janowskiego wikaryusza z Ostrowa do Dusznik, X. Wdowczyka wikaryusza z Komornik do Międzychodu. — Następujących neopresbyterów powołano: X. Czeszewskiego na VI wikaryusza do archikatedry w Poznaniu, X. Gatkę na IV wikaryusza do kościoła Serca Jezusowego w Poznaniu na Jezycach, X. Wojtyniaka do Pniew, X. Alfonsa Szukalskiego do Rydzyny, X. Leitgebra do Kórniku, X. Myszkowiaka do Kazimierza, X. Tomiaka do Słupi w dekanacie bukowskim, X. Filipowskiego do Oborzysk, X. Reimanna do Wilkowyi, X. Cyma do Komornik, X. Starczewskiego do Siedlemina, X. Schuerta do Dąbrowki, X. Jana Szukalskiego do Bnina, X. Rogalewskiego do Winnejgóry, X. Łukowiaka do Modrza, X. Stróżynę na II wikaryusza do Leszna, X. Eryka Klitschego do Waleza, X. Pałkowskiego Czesława na kapelanię u SS. Elżbietanek w Poznaniu, X. Jernajczyka na kapelanię do Grębanina; od 1 lutego r. b.: X. Siczynskiego wikaryusza z Niepartu do Pempowa, X. Zenkera wikaryusza ze Smolic do Rawicza, X. Jankowskiego wikaryusza z Wilczyny do Xiąża, X. Ogrodowskiego wikaryusza z Xiąża do Wilczyny, X. Klitschego Edmunda wikaryusza z Obornik na II masyoniarza i wikaryusza do Środy, X. neopresbytera Falkowskiego do Obornik i X. neopresbytera Steinkego do Tuczna.

— Archidiecezja Gnieźnieńska. Administrację powierzono od 1 stycznia roku b.: X. administratorowi Chrzanowi z Czermina parafii w Broniszewicach. — Na wikaryaty powołano od 20 października roku z.: X. wikaryusza Sarniewicza ze Strzelna na III. wikaryusza przy archikatedrze w Gnieźnie. Dnia 1. stycznia r. b.: X. wikaryusza Bielskiego z Słupów na II. wikaryusza do Strzelna, X. wikaryusza Kozłowskiego z Wągrowca do Klecka, X. wikaryusza Szalkowskiego z Śmiełowa na wikaryusza substytutu do Czeszewa, X. wikaryusza Konopczyńskiego z Wrześni do Łekna. — Następujących neopresbyterów powołano: X. Koncewicza do Słupów, X. Jacheckiego do Zdun, X. Winnickiego na II. wikaryusza do Kcyni, X. Rochowiaka do Łęgowa Tarnowa, X. Kulhńskiego do Czarniejewa, X. Rejewskiego na II. wikaryat do Wrześni, X. Skórnickiego do Mrozy, X. Felickiego do Parkania.

## Wiadomości bieżące.

### Na rzecz bezdomnych rodaków z Królestwa Polskiego.

Zbierane za inicjatywą Rady Narodowej składki na »bezdomnych« rodaków z Królestwa Polskiego, których wybuch wojny zaskoczył w granicach rzeszy niemieckiej, dosięgły sumy około 40 tysięcy marek. Niby to poważna suma. Ale cóż to jest wobec okropnej nędzy, jaką wywołała w Królestwie Polskiem i w Galicji zawierucha wojenna? Dla tego ofiarność jak największa bardzo potrzebna i pożądana. Już pewnie w przyszłym numerze będziemy mogli donieść coś o komitecie, który się tworzy dla opatrywania potrzebujących.

### Wojna.

Także i ubiegły tydzień nie przyniósł na żadnym punkcie wschodniego lub zachodniego frontu stanowczych postępów tej lub owej strony. Walczono prawie bez przerwy, ale były to tylko walki miejscowe, a celem ich było przygotowanie warunków do kroków rozstrzygających.

**W Prusach Książących i w północnem Królestwie** Rosyane prawie bez przerwy parli naprzód, bądź to usiłując przełamać linię niemiecką na wschód od Lecu i jeziora Łowęńskiego, a także na Wschód od Włocławka, bądź to starając się oskrzydlić wojska niemieckie na północ-wschód od Gąbinia aż ku Darkiemom i Kuszen. Wysiłki ich pozostały

bez skutku, ale uporeczywość, z jaką ponawiają się te ataki, wskazuje na to, że chodzi tu nie tylko o odciągnięcie wojsk niemieckich z pod Warszawy.

### Po lewym brzegu Wisły

wojska niemieckie posunęły się nieco naprzód na północ-wschód od Bolimowa i na wschód od Łowicza, zdobywszy tam przekopy nieprzyjacielskie. Rosyane natomiast próbowali nocnymi atakami wyprzeć Niemców z ich stanowisk pod Borzymowem, ale nie osiągli zamierzonego celu.

**W południowej części wschodniego frontu** odbywały się przeważnie tylko walki artyleryjskie. Poważniejsze walki były w Karpatach, gdzie wojska austriackie, otrzymawszy posiłki, wyparły Rosyan z dolin rzek Laborezy, Nagy-Ay i Uzsoku tak, że przełęcze w Karpatach są znowu w ręku Austriaków.

### Na serbskim placu boju

panował spokój, ale wedle wieści z źródeł prywatnych, nastąpią tam niebawem nowe walki, podjęte przez Austriaków bardzo znacznymi siłami.

### Na zachodniej widowni walk

obie strony wojujące czyniły krwawe wysiłki, aby w linii bojowej przeciwnika wytworzyć wyłom lub choćby tylko wygięcie, gdzieby potem można wbić się klinem i rozsadzić całą linię. Czy sukcesy, jakie Niemcy odnieśli w ostatnim tygodniu, nadają się do takich prób, trudno osądzić, przyczem zaznaczyć warto, że urzędowe francuskie komunikaty w ostatnich dniach częściej stawały w zupełnej sprzeczności z doniesieniem głównej kwatery niemieckiej.

W północnej części zachodniego frontu były walki artyleryjskie pod Middelkerke i Stype. Poza tem toczyła się zacięta walka na północ-zachód od Nieuport, gdzie Anglicy zajęli pozycje niemieckie, ale następnie zostali wyparci. Jeszcze krwawsza była bitwa nad kanałem la Bassée, gdzie Niemcy zdobyli przeszło kilometr terenu i wzięli przeszło 100 jeńców. Najważniejszemi, ale także najwięcej mordochami były walki o wzgórze Craonne na północ od Reims, a więc na linii rzeki Aisne. Tutaj Niemcy zdobyli 1400 metrów ziemi i wzięli przeszło 800 jeńców, a żniwo śmierci leżało się po obu stronach na liczne setki. Poza tem były mniej lub więcej krwawe walki w północnej Alzacji pod Senonei, dalej w południowej Alzacji pod Nieder Asbach i Hirzbach, ale znaczenie ich jest tylko podrzędne.

### Na morzu

zaszedł drobny tylko, ale zaskakujący wypadek, a mianowicie uszkodzenie małego kłazownika niemieckiego »Gazelle« przez nieprzyjacielską łódź podwodną — na Bałtyku. Otóż zachodzi przypuszczenie, że owa łódź podwodna nie była rosyjska, ale angielska. Gdyby tak było, to trzeba by przypuszczać, że Anglicy, z naruszeniem neutralności państw północnych, wdarli się przez cieśninę morską do Morza Bałtyckiego, gdzie mogliby flocie niemieckiej narobić niemało kłopotu.

### Niemieckie łodzie podwodne

zatopiły dwa parowce angielskie na morzu Irlandzkim, a więc między Irlandją a zachodniem wybrzeżem Anglii; temu samemu losowi uległ parowiec angielski w Kanale, niedaleko północnego wybrzeża francuskiego. Ta akcja niemieckich łodzi podwodnych oznacza niewątpliwie urzeczywistnienie zapowiedzianego przez Niemców planu podcięcia handlu morskiego Anglii i odowiedz na plan Anglii »ogłodzenia« Niemiec.

### Wielkie transporty wojsk angielskich

do Francji chcą Niemcy utrudnić wszelkimi możliwymi sposobami według oświadczenia szefa sztabu admirałskiego. Ażeby jednak wskutek akcji niemieckiej okręty państw neutralnych nie poniosły żadnego szwanku, ostrzega się je przed zbliżaniem się do wybrzeży Francji zachodniej i północnej.

**Stanowisko Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki** w sprawie wywozu broni i amunicji do państw wojujących określił sekretarz stanu Bryan w ten sposób, że Stany Zjednoczone nie myślą popierać Francji, Anglii i Rosji, ale też nie mogą zabraniać obywatelom amerykańskim sprzedaży tych arty-



kułów komukolwiek. Że wywóz broni i amunicji z Ameryki do Niemiec przez flotę angielską został uniemożliwiony, temu rząd Stanów Zjednoczonych przeszkadzać nie może.

— W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż pocztą aż do 7 b. m. paczek znówu nie przyjmuje. Z powodu tego wielu z naszych szanownych abonentów nie odbierze „Przewodnika” na czas. Odbiorą ten numer tylko ci, którzy dostają pismo nasze z pocztą albo wprost z ekspedycji pod opaską. Tych więc z szanownych czytelników, którym pocztą dostarczany niniejszy numer luźno lub pod opaską, prosimy, aby innym, którzy go nie odbiorą, sprawę wytłumaczyli.

— Odezwa Tow. Katolickiej Opieki Dworcowej w Poznaniu. W obecnych smutnych czasach wielką jest pociechą dla matek żon i krewnych żołnierzy, gdy mogą ich odwiedzić i zobaczyć po długim nierzaz rozłączeniu, czy to rannych w lazaretach, czy też załogujących w większych miastach. Niejedną z naszych kobiet polskich zatrzymuje jednak w domu obawa jak sobie da radę w obcym mieście, niejedną przybywszy na miejsce, błąka się całymi godzinami, inna spędza noc pod gołym niebem, nie wiedząc gdzie szukać taniaj, a bezpiecznej gospody.

Tym wszystkim kobietom pragniemy przyjść z pomocą i prosimy, aby zwracały się z całym zaufaniem do naszego Towarzystwa.

Jeśli udają się do miast dalszych, jak Odańsk, Wrocław itd. damy im polecenie do tamtejszego Tow. Katolickiej Opieki Dworcowej, które zajmie się niemi troskliwie. Jeśli przybywają do Poznania, otoczmy je opieką, wszelkich udzielimy wskazówek.

W Poznaniu znajdują tani i bezpieczny nocleg w Schronisku, urządzonym staraniem Tow. Katolickiej Służby Żeńskiej, ul. Wrocławska nr. 4 H. p. Opłata za noc wynosi tylko 30 fen. Tam również mogą wśród dnia odpocząć i zjeść obiad, którego poręba dostać mogą już od 35 fen. Prosimy korzystać jaknajchętniej z tego udogodnienia i dobrodziejstwa.

Szanowne Duchowieństwo i wszelkie osoby, zajmujące się naszymi kobietami pracującymi, niechaj zechcą łaskawie zwracać ich uwagę na nasze Towarzystwo, na pomoc, którą tak chętnie służymy. — Z powodu obecnych utrudnień nie mamy na dworcu osoby stale zajętej, prosimy zatem zwracać się do nas listownie: Poznań, ul. Wrocławska nr. 4 H. p., tel. 2557.

Zarząd Tow. Katolickiej Opieki Dworcowej w Poznaniu.  
M. Kobylińska, przewodnicząca. M. Mroczkiewiczówna, sekretarka.

— Sprawozdanie Sióstr Zgromadzenia św. Elżbiety czyli „Elżbietanek” w Poznaniu, przy ulicy Łąkowej nr. 1/2 z czynności pielęgnowania chorych za rok 1914.

W roku 1914 było 887 chorych pielęgowanych; pielęgowani dziennie było 17,055, pielęgowani nocnych było 7684.

| Z pielęgowani chorych:           | Co do wyznania było:         |
|----------------------------------|------------------------------|
| a) wyzdrowiało . . . . . 715     | a) katolików . . . . . 850   |
| b) doznało ulgi . . . . . 63     | b) ewangelików . . . . . 33  |
| c) pozostało nieuleczalnych . 15 | c) żydów . . . . . 3         |
| d) umiało . . . . . 47           | d) prawosławnych . . . . . 1 |
| e) pozostało w leczeniu . . . 42 |                              |
| razem 887                        | razem 887                    |

| Z powyższego sprawozdania pielęgowani byli chorzy: |           |
|----------------------------------------------------|-----------|
| a) w ich domach prywatnych w liczbie . . . . .     | 286       |
| b) w zakładzie: Sanatorium św. Elżbiety . . . . .  | 601       |
|                                                    | razem 887 |

Zgromadzenie wedle sił i możliwości wspierało licznych ubogich datkami pieniężnymi, żywnością, bielizną i odzieżą, nadto chorym i ubogim udzielono w ciągu roku, zwłaszcza zimową porą, 7220 porcji obiadów, a na gwiazdkę i w ciągu roku otrzymało 786 ubogich ubranie, żywność i zapomogę pieniężną. 11 chorych przyjęto bezpłatnie do zakładu i przez 342 dni ich pielęgowano. Prócz tego 81 mniej za możnym chorym udzielono znacznych obniżek, a wielu ubogich chorych z miasta bezpłatnie leczono i pielęgowano.

Siostra M. Hildegarda, prowincjałka i przełożona zakładu.

Do powyższego sprawozdania dodaje Matka Przełożona, że wielkie jeszcze długi ciąży na domu Zgromadzenia; odwołuje się przeto do serc życzliwych i szlachetnych o łaskawą pomoc, której tem bardziej potrzeba, iż od czasu mobilizacji mało jest chorych, na czym zakład finansowo bardzo cierpi.

Zakład rozporządza wszystkimi nowoczesnymi sposobami fizykalnego leczenia: (kapiel-sświetlane, elektryczne, węglkowe wprost z aparatu, Franklinizacja, Arsonwalizacja, promienie Roentgena i t. d.).

Przyrządy lecznicze w ubiegłych latach z wielkim nakładem nowo sprowadzone, a i w tym roku jeszcze uzupełnione, okazały się bardzo pożyteczne i wielkie przysługi chorym nadal wyświadczają. Apteka zakładowa, której zarząd spoczywa w rękach egzaminowanych Sióstr, wielką dogodność sprawia pp. lekarzom, a chorym ulgę.

Wszyscy pp. lekarze umieszczać mogą swoich pacjentów w zakładzie.

## Składki.

### Na braci naszych dotkniętych klęską wojny.

Z personalu technicznego Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu złożyli: Marszałek Adam 3 m. Wysocki Antoni 3 m. Kiepiński 1,50 m. Fr. Depczyński 1 m. P. 1,50 m. M. 1 m. Urbański 1 m. Liedke 1 m. Stachowiak Józef 2 m. J. Filipowicz 2 m. Latosi 1 m. Miękieli 1 m. Kowalski 50 f. A. Właziak 1 m. Krupski 2 m. Wojciechowski 1 m. Probański 1 m. Pilarczyk 1 m. Żychowicz 50 f. Wojtkowiak 50 f. S. S. 1 m. P. Frankowska 50 f. Jan Hernes 50 f. Franciszek Hernes 50 f. Okoniewski Ludwik 3 m. Semrau 2 m. W. Jędrski 1 m. Lewandowski Bronisław 1 m. Kranz Władysław 1 m. M. Banasik 1 m. J. Karczewska 1 m. W. Filipiak 50 fen. W. Silska 50 f. K. Olszewska 50 f. A. Szubert 50 f. E. Dziurkiewicz 50 f. St. Frankowska 50 f. M. Kruszonka 50 f. K. Gorzan 50 fen. J. Mańczak 50 f. G. Dziurkiewicz 50 f. Banc Edmund 1 m. Józef Flisiak 1 m. Personal drukarski z Kasy dla wędrownych 15 m. Herendel 50 f. Stefaniak 50 f. Woźniakowska 50 f. Kamińska 50 f. Wullert 50 f. Zys 50 f. Hernes Józef 50 f. Razem 64,50 marek. — N. N. z Poznania 6 m. Leonard Kowalski z Główny (pod Poznaniem) 10 m. — Z. Stajkowska (pod Lubaszem): Władysława Jaskulska 20 m. Marya Mróz 5 m. Zofia Schellner 1 m. Andzia Schellner 20 f. Leos Schellner 50 f. Marta Jessa 50 f. Klara Beilmann 1 m. Magdzia Beilmannówna 1 m. Reginka Beilmannówna 15 f. Anna Grodzka 1 m. Teofil Krawczak z Nakła 10 m. Fr. Gładyszewski z Wysokiej 10 m. Katolickie Towarzystwo Młodzieży polskiej w Babimście 10 m. J. Nowacki z Proch 1 m. M. Najtkowska z Reppen 3 m. J. Woźniak z Janówca 4,50 m. H. Chetmniak z Berlina 5 m. X. prob. Dembiński z Imielna 5 m. Jan Stepczak z Biskupie 5 m. M. Dorszewski i M. Chetmniak z Charlottenburga 7,05 m. Aniela Gebel z Vohwinkel (pod Elberfeldem) 10 m. Aleksandra Habrychowa z Odolnowa 2 m.

P. J. Styziński z Rówca 3 m. Z. Czarnkowiak A. Wojdziak 3 m. L. Wojdziak 2 m. Krenz 1 m. Kolupa 50 f. Rucińska 50 f. Fr. Piasecki z Niwki 5 m. M. B. z Poznania 5 m. H. L. z Piły 42 m. L. Sendler z Moguncji 5 m. Andrzej Nawrocki z Swarzędza 2 m. Ze Skwierzy J. P. 15 m. S. K. 10 m. Z. Poznania Skocznińska 3 m. N. N. 2 m. T. Lactowski 5 m. Dolczewska 5 m. X. Jęsień 60 m. M. Dombek z Żegry 1 m. X. N. Cieszyński 20 m. Marya Przybył 1,50 m. Marya Hernes 1,50 m. N. N. 10 m. N. N. 10 m. Agnieszka Walkowiak 10 m. Stanisław Molik 3 m. Gospodarz N. z Lubania 20 m. N. z Poznania 2 m. N. N. 3 m. N. N. 1 m. Nawrocka z Poznania 1 m. M. Dubisz 1 m. Wdowa Wanierowiczowa 2 m. K. W. 3 m. G. G. 1 m. X. prob. Hohmann z parafii Polajewskiej 460 m. X. prob. Szadziński z Gozdowa od kilku osób 56 m. X. prob. Zwickert z Cerekwicy od siebie i parafian 45 m. Tomasz Niedbał z Cerekwicy 5 m. Z Szamotuł W. Witkowski 10 m. M. Konieczny 3 m. A. K. 3 m. Krzyżagórska z Wystrucia (Insterburg) 10 m. Z Landsbergu W. Staby, A. Dniczak i St. J., razem 7 m. Z Wąbrzeźna Stanisław, Maryka, Halina, Aniela Kosielscy i M. Frąckowiak, razem 5 m. Z Baben W. i M. Nowaccy i od dzieci, razem 3 m. T. Królik z Tarnowie G. Śl. 3 m. J. Mielczarek z Wolsztyna 3 m. J. Kamiński z Gasawy 3 m. F. Jakała z Niestronna 2,05 m. Z Poznania M. Sz. 3 m. Fr. T. 1 m. J. O. 5 m. N. K. Małacka, Główna 5 m. M. Ochocka, Główna 3 m. M. Pflaum, Główna 1 m. N. N. 3 m. Antoni Nowacki 25 m. N. N. 10 m. Marya Werner 6 m. A. J. 5 m. Piechowiakowie z Mańkowic 6 m. Na zebraniu Towarzystwa Katolickiej Służby Żeńskiej pod wezw. M. B. Różanowej w Poznaniu d. 24 stycznia rb. zebrano 279,20 m. Czesia Matysiak 2,50 m. N. N. 5 m. H. O. 20 m. N. N. z Łazarza 5 m. N. N. ze Spławia 5 m. Władysława Sternalówna z Berlina 10 m. N. N. z Poznania 2 m. N. N. 2 m.

Za pośrednictwem M. Daszyńskiej wpłynęło 337,70 m.: Z Raszewa (pow. Jarociński) N. N. 4 m. Hr. Czarnecka 10 m. Hr. Czarnecki 3 m. A. Czarnecki 5 m. i 10 kor. (czyli 7,70 m.) razem 12,70 m. Od Lublinianek 3,70 m. M. Kłosowska 3 m. M. Goździanek, M. Bartczak, Skiba, R. Pordaj, Arndt, Bogaczynska, po 1 m. Gmerek 2 m. Krawczyk 50 f. Pawliczak, Grzelak, Mielczewicz, po 1 m. Krawczyk 2 m. Szewczyk 20 f. Pomykał 20 f. Szewczyk 30 f. Szudlarek 50 f. Pawlak 50 f. Rzepczyk 30 f. Grzelak 25 f. Gmerek 25 f. Andrzejczak 1 m. Nadolska 1 m. Młodzieński 50 f. Rogozińska 40 f. Sobczakowie 1 m. Obecny, Kaczmarek, Woś, Kaczmarek, po 25 f. Abramowicz 50 f. Chwiłkowska 2 m. Tazarek 50. Wróbel 45 f. Marecki 50 f. Muszyńska 70 f. Marecki 20 f. Skrzypczak 50 f. Szewczyk 10 f. Smuczyński 20 f. Ranecka 20 f. Burdel 10 f. Kolecka, Mioducki po 50 f. Witkowska 1 m. Z Biesiadowa A. Kaczmarek 20 m. Z. Bogacz 2 m. E. Lis 25 f. Serbinowska 1 m. Z Ludwinowa M. Zgórszczak 25 f. A. Pańczak 50 f. Z Brzostków J. Kubiaki 5 m. W. Klemczak 50 f. W. Stachowiak z Szezonów 2 m. A. Włazik z Lisewa 5 m. J. Stróżyk z Śmiełowa 1 m.

Za pośrednictwem St. Stencel z Żerkowa: N. N. 10 m. Matysiak 2 m. Busztof 1 m. Wasielewska 2 m. Sniatecka 1 m. Piasecka 1 m. Swiniarska 40 f. Zwierzycka 2 m. N. N. 50 m. N. N. 20 m. N. N. 10 m. W. Kowalska 3 m. K. Nawrocka 1 m. M. Hoffmann 10 m. St. Miśkiewicz 50 f. „Rohik” 10 m. Wierchowicki 3 m. N. N. 10 m. W. Deplewska 5 m. M. Gramlewicz 5 m. M. Gramlewicz w miejsce kart noworocznych 10 m. Rejek 6 m. St. Zborowski 1 m. N. N. 3,50 m. N. N. 1 m. Weiss 5 m. Grzeszkiewicz 5 m. N. N. 10 m. Warkiewicz 4 m. J. Kołaczowska 5 m. A. Budasz 3 m.



N. N. 20 m. P. Bittner 50 f. N. N. 2 m. N. N. 2 m. N. N. 10 m.

Za pośrednictwem Jana Jędrzejewskiego z Gościeszynka: J. Jędrzejewski 5 m. M. Jędrzejewska 5 m. W. Łabęcki 4 m. W. Kaptur 1 m. J. Kaptur 5 m. Koziońska 20 f. W. Jankowska 1 m. Koziońska 3 m. J. Kowalewski 1 m. F. Wiktorowska 5 m. A. Prentkowska 50 f. H. Małolepsza 30 f. A. Wieczorek 3 m. A. Pękala 15 f. A. Kubiak 1,50 m. A. Kaptur 5 m. R. Kaptur, M. Kaptur, M. Waleśa, W. Lewandowski, M. Wieczorek, W. Kawka, Walecka po 1 m. F. Kawka 2 m. M. Cieślak 10 m. M. Grajkowski 5 m. W. Małolepsza, A. Małolepsza, Ad. Małolepszy, S. Krygier po 1 m. W. Balcerzak 5 m. W. Demczyński 5 m. J. Grajkowski 5 m. N. N. 2 m. M. Maciejewski 5 m. Razem 91,65 m.

J. Poterka z Wrześni 3 m. T. Tr. z Ślimowa 5 m. X. K. Bajerowicz z Poznania 5 m. Wojciechowska z Gościeszyna 2 m. J. i M. Orlicka z Kostrzyna 3 m. A. Bohlin z Śremu 3 m. J. Mrugański z Trachenbergu 5 m. St. Robakowski z Kobylina 5 m. Z Żajna: W. Melanowicz 2 m. A. Wesołowski 2 m. J. Janicki 3 m. Andrzejewski 1 m. J. Bilewski z Dusznik 10 m. Z Śremu: Kollat 5 m. Król 2 m. Nowicka 1 m. Kasperska 1,50 m. Janicka 1 m. Jędrzejczak 50 fen. Z Środy: Józef Mroziak 10 m. J. Bajkowski 1,50 m. Kuczkowski 1 m. Z Rakoniewic: W. Mania 10 m. M. Mania 5 m. T. Wyrwińska 1 m. W. Ochrowski 1 m. J. J. z Krefeldu 20 m. X. prob. Kokociński z Zielonej 10 m. i od gminy Łąka 31,35 m. A. Starr z Poznania 1,50 m. Jan Tomkowski z Krzesinek 10 m. Rodzina Bartkowiaków z Poznania 3 m. M. Grajkowska 2 m. M. Z. 3 m. Od personelu p. A. Nowackiego 11 m. Kaczmarek 3 m. A. Szwudzińska 5 m. Anna Szwudzińska 1 m. M. Szwudzińska 1 m. N. N. 5 m. N. 2 m. Korożak z Odolanowa 2 m. Jg. Kantera 1 m. N. N. z N. 2 m. Agnieszka Cykowiak 2 m. N. N. z Jeżyca 5 m. M. Matuszak 3 m. M. Krych 1 m. M. Beszterda 2 m. Morkowska z Czajca 5 m. Rodacy z Witten (Westfalia): R. Krykos 1 m. J. Wajteczak 1 m. K. Szaj 2 m. Fr. Lis 2 m. J. Nawrot 1,50 m. M. Prael 50 f. E. Geidowska 20 f. St. Szaj 50 f. M. Szaj 30 f. M. Plewa 1 m. A. Lisiewicz z Tuchorzy 2 m. A. Zimiewicz z Kórnik 3 m. St. Boruckowska z Rominia 2 m. A. Madroszkiewicz z Krotoszyna 5 m. A. Wierewska z Grodziska 5 m. Koszmolski z Bydgoszczy 5 m. A. Kotlarski z Opalenicy 5 m. J. S. z Pobiedzisk 5 m. Z pod Gniezna A. Pawłowski 2 m. i St. Janka 3 m. Dolczewski 5 m. W. Michalczak z Pierzmy 5 m. M. Głapiak 10 m. H. Gonczewiczowa z Polsk. Wilkowa 10 m. A. Maensel 10 m. K. Fischbok z Pszczewa 15 m. J. Szulc z Raszcy 15,50 m. Z Gniezna 15 m. K. Przerwa z Berlina 20,10 m. X. dziekan Bobowski od siebie i parafian z Dom. Żelazno par. Sadkowskiej 30,05 m. Z Kędzierzyna: Kotwica 5 m. Przybylski 5 m. J. Liberkowski 5 m. Redlak 5 m. I. Nowicki 3 m. P. Cieśliewicz 3 m. Dybizański 3 m. M. Nowaczyk 2 m. Pankowski 2 m. Piasecki 1,50 m. Lemański 1 m. Lawrenz 1 m. Drwęska 1 m. Barełkowska 50 f. Szymański 50 f. X. prob. Niemir 1 rata od parafian z Kobierna 75 m. Za pośrednictwem p. Leszczynieckiego z Dom. Śmiełowa: Leszczyniecki 10 m. Kramer 5 m. Lewandowski 5 m. W. Gorzelańczyk 5 m. Schildt 3 m. Brzuszkiewicz 2 m. Stanisławska 2 m. Rybka, Jakób Lis, Kasprzak, Michał po 1 m. Sindziak 2 m. Bójkowska, Zięciak, Skrzypka, Mikołajczak, Karcz, Antoni Stróżyk, Pawłowski, Jakób Gorzelańczyk, Ignacy Stróżyk, Walenty Jasiński po 1 m. Szusterkiewicz, Bajarczyk, Klamecki, Jaroni, Małgorzata Kasprzak, Jan Wojciech, Józef Kasprzak, Andraszak, Stępniewicz, Musiolowski, Górny po 50 f. Królak 40 f. Wasielewski, Mądrzak, Grzeszczyk po 30 f. Jarzębowski 20 f. Ignacy Lis 25 f. Robotnicy sezonowi z Królestwa 9,75 m. Józefa Gorzelańczyk 1 m. Rybka Wiktorya, Lipczyński po 50 f. Stanisława Lewandowska 2 m. Maryanna Stróżyk 3 m. M. W. 5 m. Tryka, Jgras i Nagler po 1 m. Kałużna, Leon Jasiński, Stefan Wypych, Michał Wypych, Zukier po 50 f. Razem 81,50 m. — Za pośrednictwem H. Bartkowiak z Kijewa: Jan Bartkowiak 10 m. Helena Bartkowiak 3 m. Zygmunt Bartkowiak 20 f. J. Bartkowiak 1 m. Wacław Gaj 10 m. Walenty Kaźmierczak 10 m. M. Goliński, T. Kaczmarek, St. Klemozak, Śmigielka, A. Majchrzycki po 5 m. M. Taciak 3 m. W. Gaj 3 m. J. Staszak 1 m. J. Matuszak 20 f. J. Kühl 20 f. M. Olejniczak 30 f. A. Kajdasz 1 m. A. Głowacka 25 f. M. Nowicka 20 f. W. Tomczak 20 f. J. Kowalski 1 m. A. Nowak 2 m. J. Nowak 50 f. M. Dembiński 1 m. W. Mrowicka 2 m. J. Górny 1 m. J. Kowalski, J. Wojciechowska, W. Maćkowiak po 20 f. J. Gaj 5 m. M. Korzyńska 20 f. W. Książkiewicz 50 f. M. Marciniak 50 f. P. Przybylski 25 f. J. Cej 20 f. St. Korzyńska 30 f. M. Dropek 20 f. J. Antkowiak 25 f. J. Wróbel 20 f. T. Bartkowiak 40 f. F. Nowaczyk 15 f. M. Braniński 50 fen. W. Antkowiak 25 f. Razem 85,55 m.

Od niewiast Bractwa Różańcowego w Essen 100 m. Z Poznania: N. N. 3 m. Z. Buchwald 5 m. A. M. 3 m. J. P. 5 m. M. R. 30 m. N. N. 20 m. N. N. 2 m. Andrzejczak 5,50 m. Jędrzejewicz z Pakości 1 m. N. N. z Żydowa 10 m. R. P. z Dąbrówki 20 m. H. Burg z Pszczewa 20 m. Z Niepartu X. prob. Siozyński 6 m. i A. Rejek 4 m. J. Jabłocki z Rogalina 10 m. J. i Jul. Pawełscy 5 m. i W. Nawracała z Świętochłowia 5 m. St. Kocińska z Sokolnik 5 m. Z Straburka: J. Ulok 1,50 m. W. Bigosiński 2 m. W. Trzęsicka 1,50 m. Stefaniewicz z Skorzęcina 3,50 m. N. N. 2 m. M. Wielebska i E. Politycka z Bylski po 2 m. St. Adamski z Kościerzyny 2 m. N. N. Skoki 2 m. Z Poznania: A. D. 2 m. Andrzejewska 8 m. Rodzeństwo R. 5 m. K. 3 m. N. N. 3 m.

Za pośrednictwem X. prob. Kinowskiego z Oporowa: X. K. 10 m. K. Mikołajczak 1 m. Z Oporówka: Stanisław Majer 5 m. Ludwik Bajer 4 m. Mikołaj Skrzypczak 3 m. Józef Skrzypczak 2 m. Piotr

Kowalczyk 2 m. Piotr Ratajczak, Piotr Rosik, Franciszka Mikołajczak, Anna Mikołajczak, Jan Smakulski, Ignacy Musielak po 1 m. Agnieszka Jankowska, Joanna Poprawska, Agnieszka Poprawska po 50 f. P. Wlekiński z Krzemienia 3 m. Razem 38 m. C. M. z Błociszewa 2 m. J. Burzyński z pod Budzyna 4 m. J. J. Wajtkowski z pod Środy 5 m. M. Ratajczak z Eulau 3 m. St. Susza z Odolanowa 5 m. M. Szymurska z Wattenscheid 10 m. Od dziewcząt z Dom. Lipie: A. Gadowska, F. Polaszyk, S. Jakuszak, J. Woźna i M. Polaszek razem 10 m. Fr. Szefer z Neulmu 3 m. Z Rososzy: J. Szczepaniak 10 m. J. Makowski 2 m. i Fr. Kłopotki 2 m. Z Oporówka: M. Klonowski 10 m. F. Paszek 5 m. i P. Ratajczak 10 m. K. Chłopek z Ryski 36 m. X. prob. Hertmanowski z Chojnicy od siebie i parafian 50 m. X. prob. Hohmann z parafii Polajewskiej 100 m. Książ z Wonięcia i parafianie 100 m.

Za pośrednictwem X. prob. Haasego z Wierzenicy 1036 m., miannowicie: Wierzenica 172,70 m. Kobylina 76 m. Wierzona 47,70 m. Milno 18 m. Dębogóra 82 m. Karłowice 89,60 m. Barcin 21 m. Skorzęcina 6 m. Kicin 80 m. Janikowo 171,20 m. Kliny 15,50 m. Koziegłowy 90 m. Czerwonak 90 m. Czerwonak Olgędy 76,30 m. Razem złożono z poprzednio kwitowanym 6812,30 mk.

Dalszy ciąg pokwitowań składek umieścimy w następnym numerze. Dzisiaj pragnęliśmy tylko jeszcze wyrazić wielką radość, że nasze odezwanie się do ofiarności na rzecz bezdomnych naszych rodaków a niesześciuśliwych ofiar wojny taki niespodziewany odniosło skutec. Bo istotnie tego nie przewidywaliśmy, że w ciągu niespełna dziesięciu dni od ogłoszenia naszej odezwę wpłynęło około **7000 marek!** My nie potrzebujemy ofiarodawcom dziękować, bo Bóg ich ofiary wynagrodzi. Ale godzi nam się podkreślić ten lub ów objaw chlubnej ofiarności. Trudno na przykład nie wyrazić uznania dla Towarzystwa służby żeńskiej w Poznaniu, które na zwyczajnym zebraniu rzuciło na tacę 279,50 marek. Albo składka niewielkiej parafii w Rosku, wynosząca 596,25 marek, czyż nie świadczy, że jest u nas zrozumienie potrzeb cierpiących rodaków? Przedewszystkiem zaś suma 1036 marek, zebrana w parafii X. prob. Haasego w Kicinie i Wierzenicy, musi wywołać uznanie i podziw dla niezwyklej ofiarności; ale bo też wemy, że ze strony duszpasterza nie zabrakło tam słowa gorącej zachęty i przedstawienia nędzy naszych braci, a po stronie parafian to dobre słowo spotkało się z sercami, czułością na biedę, głód i łzy bliźniego. Niech tych zdań kilka będzie na cześć wszystkim ofiarodawcom — a innym, zwłaszcza twardym i nieczułym, na poruszenie i obudzenie sumienia! — Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Na Szpitalik św. Józefa w Poznaniu.

Z Gniezna 5 mk., M. Ratajczak z Eulau 2 mk.

## Nowe wydawnictwa.

\* **Cwiczenia w polskim pisaniu.** Konieczny dodatek do elementarza. Ułożył Jan Suchowiak. — Cena 15 fen., z przesyłką 20 fenigów.

Nadzwyczajnie pożyteczny zeszyt do ćwiczeń w polskim pisaniu ułożył p. Jan Suchowiak z Poznania. Doświadczenie uczy, że sam elementarz nie starczy do wprawienia się w dobre, poprawne a przytem i piękne pisanie polskim. Niniejszy zeszyt stanowi bardzo potrzebne i ważne uzupełnienie elementarza. Wszystkim uczącym się pisanie odda on niezmiernie usługi. — Napiszemy o tem więcej w przyszłym numerze.

## Poradnik prawny.

**J. S. w D.** Chłopea z terminu odbierać nie można i 60 mk. muszą być zapłacone; w razie zerwania kontraktu, może majster domagać się jeszcze 200 mk. kary kontraktowej. Jeżeli chłopca wezmą do wojska, to jest co innego, to on za to nie może, to nie jego wina. Jeżeli chłopiec do gospodarstwa potrzebny, to można tylko w drodze ugody kontrakt rozwiązać; w zły sposób nie zrobić nie można.

**J. W. w Kcyni.** Na zapytanie na razie stanowczej odpowiedzi dać nie możemy. Musimy wprerw wiedzieć, w jakim stanie majątkowym Pan z żoną żyje, czy ślub był zawarty przed 1900 rokiem lub potem, w końcu jakie powody Pana do przeprowadzenia podziału majątkowego skłaniają.

**J. G. w Olszowie.** Jeżeli syn poległy żył z żoną w spójności majątkowej, natenczas na synową przypada  $\frac{3}{4}$  całego wspólnego majątku, a na rodziców czwarta część.

**J. Kr. w Ostrowie.** Podług § 26 ustawy o podatku spadkowym spadkobiercy majątku, obciążonego dożywociem osoby trzeciej, mogą domagać się odcroczenia opodatkowania do chwili ustania dożywocia. Ponieważ w sprawie przez Pana przytoczonej podatek spadkowy już uiszczony, nie będzie można pewnie ze skutkiem kroków żadnych poczynić. Spadkowy urząd podatkowy może zresztą w każdym razie żądać gwarancyj za podatek, płatny dopiero w przyszłości.

**Ks. P. w Spławie.** Na kwestję poruszoną ogólnikowej odpowiedzi dać nie można. Prawa i obowiązki powstałe z deputatu reguluje w pierwszym rzędzie kontrakt zawarty pomiędzy stronami. Ogólnie stwierdzić można tylko tyle: Jeżeli pobierającego deputat zaciągnięto do wojska, dominum zobowiązane jest tylko wtenczas do dawania pełnego deputatu, jeżeli zaciągnięty pozostawił wyręczyciela lub jeżeli żona męża całkowicie w obowiązkach zastąpi i zastąpić jest w stanie. W przeciwnym razie dominum deputat może odpowiednio okroić.



**F. I. Prywatne testamenty** — takim jest Pański, skoro go Pan sam zachowujesz — są ważne tylko w ten sposób, jeżeli od początku do końca włącznie daty i miejscowości własnoręcznie są spisane i podpisane. — Jeżeli dzieci pełnoletnie i już wyposażone i w testamentie powiedziano, że mają to, co otrzymali, na legitymę dać sobie policzyć, to nie będą miały podstawy do zacytowania testamentu. — W jakim kierunku Pan chce rady, nie wynika ze zapytania.

**St. A.** Jest to nie dobrze, że zabraniają mówić po polsku, ale jeżeli jest taki przymus, to co można zrobić? Jeżeli się Pan będzie uważał, to i możliwe, że Pana wydadzą. Lepiej byłoby postarać się o przyjęcie do innego lazaretu, gdzie nie ma takiego przymusu. Jeżeli zaś to niemożliwe, to trzeba przykrość znieść do czasu. Czy Pana mogliby wydać, nie można powiedzieć, bo nie wiemy, z jakiego powodu Pan w lazarecie się znajduje.

**P. nr. 200.** Kontrakt czteryzawarty zawierał lokator, a więc mąż, a nie żona, bo jako mąż ma obowiązek postarać się o mieszkanie. W takim razie nie możesz Pan skarżyć żony, tylko męża, a ponieważ także zaciągnięty na wojnę, przeto sąd wyroku nie wyda. Żonę można by skarżyć tylko w ten sposób, jeżeli mąż, bądź wyraźnie, bądź milcząco do samodzielnego prowadzenia interesu dał zezwolenie i jeżeli żona — na mocy tego zezwolenia — sama lokal do interesu najęła; inaczej nie. Jeżeli zaś żona poniera zapomogę wojenną i ma dochody z interesu a tylko ze złościwości płacić nie chce, można spróbować skarżyć męża, zastępując go przez żonę. Sąd sam zbada, czy dać wyrok na męża, czy nie.

**A. C. O.** Odpowiedzi dać nie możemy, bo nie wiemy, kiedy dziecko się urodziło, czy po 2, czy też przed 3 grudnia 1914. Położnice, które porodziły po 2 grudnia 1914, otrzymują z kasy Rzeszy 25 mk. na koszt porodu, oprócz tego przez 56 dni 1 mk. dziecień pógowego, 50 fen. dziennie przez 84 dni na karmienie i do 10 mk. na akuszerkę albo lekarza. Położnice, które porodziły przed 3 grudnia 1914 r., mogą też otrzymać zapomogę na karmienie (50 fen. dziennie) i zapomogę pógową po 1 mk. dziennie, ale przez czas krótszy. Jak długo, nie można powiedzieć, bo nie wiadomo, kiedy dziecko się urodziło.

**A. Ch.** Tak, na podstawie rozporządzenia Rady Związkowej z dnia 22. 12. 1914 może sąd udzielić każdemu — nie tylko zaciągniętemu na wojnę żołnierzem — dyłacy aż do 6 miesięcy, ale dopiero w ten sposób, jeżeli już ktoś jest zaskarżony. A więc chcąc uzyskać 6 miesięcy zwłoki, trzeba dać się zaskarżyć.

**Nr. 250.** Na mocy prawa z dnia 28. 2. 1888 § 2 b mają i rodzice męża prawo do wsparcia, o ile mąż ich utrzymywał, a wszakże mąż, jak Pani podaje, piśmiennie się zobowiązał do utrzymania ich. Trzeba pójść na poligę i prosić o wsparcie; niech ojciec s m idzie i stawi wniosek. Wszystko zależy od tego, czy zachodzi potrzeba wspierania. Mogą też powiedzieć, że Pani ma ich utrzymać z dochodów z gruntu. Ale jeżeli Pani dostaje na siebie i dzieci, powinni i rodzice dostać.

## Z bractw i stowarzyszeń.

— **Poznań.** Walne zebranie członków kasy pogrzebowej **Bractwa św. Anny** odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lutego, po nie-sporach w zakrystyi kościoła Pofranciszkańskiego. Członków, którzy od więcej niż pół roku zalegają ze składkami, uprasza się, aby uiszcili się z nich przed walnem zebraniem. Zarząd.

## Kalendarz.

Niedziela (Miesopustna), 7 lutego, **Romualda i Ryszarda**. — Poniedziałek, 8 lutego, **Jana z Maty** wyznawcy. — Wtorek, 9 lutego, **Apolonii** panny i męża. — Środa, 10 lutego, **Scholastyki** panny, **Wilhelma**. — Czwartek, 11 lutego, **Lazarza**, **Eufrozyny** **Lucyusza**. — Piątek, 12 lutego, **Eulalii** p., **Gaudentego** m. — Sobota, 13 lutego, **Katarzyny**, **Maryusza**.

**Adoracye Najświętszego Sakramentu** mają następującą parafie: 7 lutego **Mączniki i Lisowo**. — 8 lutego **Kobyłgóra i Liszkowo**. — 9 lutego **Matre i Łabiszyn**. — 10 lutego **Nietrzanowo i Ortowo**. — 11 lutego **Bukownica i Pechowo**. — 12 lutego **Rogalinek i Tuczo**. — 13 lutego **Śnieciska i Brzyskorzyszew**.

Na probostwie w Szezu-rach pod Ostrowem p-trzebny od 1-go kwietnia rb. lub już od 1-go marca (166)

## gospodarz

ze zaciętnością na wysoką orowaryę i wysokie zasługi. **X. Kruszyński**, proboszcz.

**Dom. Pierzchno** per **Pierschno** potrzebuje od 1-go kwietnia rb. zdolnego

**stelmacha** z zaciętnością. **Oslowicki**. (167)

Potrzebny od 1. 4. rb. lub zaraz zdolny i pilny **stelmach**. Zgłoszenia przyjmuje **Majętność Gzacz**.

**Dwóch elewów** wolnych od wojskowości, z tych jeden z praktyką roczną za wynagrodzeniem, drugi bez obopol. wynagrodzenia, oraz **chłopiec z lepszego domu** pragnący wyuczyć się ogrodnictwa, na kurs 3 let. odp. sam. wyagr. potrzebni od 1-go kwietnia r. b. w **Dom. Żabiczyn** p. **Rombachin**. **Roman Janta-Polczyński**.

**Oberża** i 30 morg jest na sprzedaż; na wpłatę będzie wzięte gospodarstwo lub hipoteka. **J. Kempki**, **Odolanów** — **Adcinau**.

**Dziewczynka** ponad lat 14, do posług domowych, do państwa na wieś w księstwie, może się zaraz zgłosić. Zgł. do eksp. Przew. p. nr. 160.

**Dom. Osselwitz** per **Herrnstadt**, niedaleko Rawicza, potrzebuje od 1-go kwietnia 1915

**kowala** obeznanego z młocarnią parową, podkuwaniem koni etc na deputat. (173)

Potrzebna jest na wikaryat do miasta uczołwa **wiejska kucharka** która umie prać i prasować. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Przew. pod nr. 254.

Poszukuje zaraz kilku zdolnych **ślusarzy maszynowych** wolnych od wojskowości. **Józef Rychlewski** Fabryka maszyn rolniczych, — **Znin**.

Potrzebna od 1. kwietnia rb. na wieś do dworu (191) **pokojuja** z prasowaniem sztywnej bielizny, młoda, silna, z dobrymi świadectwami, znająca dobrze obsługę, na 60 tal. pensyi. — Zgł. p. adr. **Dom. Murzynowo** p. **Schondorf**, Kr. **Wreschen**.

Od 1. kwietnia 1915 potrzeba do dworu na 2 pokojową **dziewczyną wiejską** znającą sprzątanie, na wysokie zasługi. Zgłoszenia przyjmuje **J. Szenie** Korzkwy per **Pleschen 2**.

Od 1. kwietnia 1915 poszukuje się zdolnego i trzeźwego **stelmacha** dobrego kłodzieja, z uczniem, oraz kilku porządnym (193)

**fornali** z zaciętnością. Zgłoszenia do **Dominium Piotronki** p. **Chodzież** (Kolmar i. P.)

**Dom. Skoraszewice** p. **Pempowo** potrzebuje zaraz lub później (246)

**włódarza** z zaciętnością do koni.

**2 uczni** przyjmie zaraz lub później **Adam Ruszkiewicz** mistrz stelmachski. — **Mogilno**.

**Czeladnik kowal** znający się na dobr. podkuwaniu koni, znajdzie zaraz posadę w **Dom. Tarach** per **Jarocin**. — Telef. 19.

**Dom Szurkowo** per **Bojanowo** poszukuje od 1. kwietnia 1915

**włódarza** sumiennego i energicznego z 2-ma zaciętnikami.

Potrzebny **włódarz** z 2-ma zaciętnikami zaraz lub od 1. 4. 1915, **Dom. Komorniki** pod **Poznaniem**. (217)

Potrzebni od 1. 4. 1915

**włódarz i fornale** z zaciętnikami. **Dom. Kosieczyn** **Kuschten b. Bentschen**.

**Chłopiec** syn porządn. rodziców, chcący się wyuczyć zegarmistrzostwa i mechanictwa, niech się zgłosi do niżej podpisanego. — Nauka u mnie mniej sytuowanym udzielana bywa darmo. Zamieszcowi mają pierwszeństwo. Zgł. winien załącz. szkolne świad. (element. szkoły) **Hieronim Flanz**, zegarmistrz i mechanik, **Janówiec** — **Janowitz**, Kr. **Znin**.

**2 uczni** (z porządnej rodziny) chcących się wyuczyć dobrego szewstwa, mogą się zgłosić do mego składu i warsztatu obuwiu we **Wolsztynie**. **J. Kaczmarek**.

**Uczeń**, syn uczeiw. rodziców, potrz. od 1. 4. 15, w **Ogrodnictwie w Krześlicach**. Zgłosz. przyjm. ogrodnik **St. Paprocki**, **Krześlice** p. **Pudewitz**. (243)

**Dwóch uczni** przyjmie zaraz lub później **L. Banaszak**, **siodlarz**, **Buk**.

**Uczeń rzeźnicki** syn porząd. rodziców, może się zaraz zgł. **J. Auch**, **Poznań**, **Chwaliszewo 33**.

**UCZNIA** z lepszym wykształc. szkolnym przyjmie zaraz **T. Mielcarski** „**Drogeria pod Orlem**”, (**Syców** **Gr. Wartenberg i Schl.**) (247)

**Gospodyni-kucharka** znająca się na gotowaniu, praniu i prasowaniu i na całym gospodarstwie domowym i podwórzowem, szuka miejsca zaraz lub później na probostwie. Łask. oferty upr. pod nr. 250 do eksped. Przew. Kat.

**Panna** w starszym wieku, która była wiele lat na probostwie jako gospodyni, znająca wiejskie i miejskie gospodarstwo i kuchnię, również chów drobiu, poszukuje samodzielnego miejsca zaraz lub później. — Zgłoszenia pod nr. 245 do eksp. Przew.



**Dr. Falgowski**  
**Klinika dla Kobiet**  
 Poznań, Rycerska 36  
 naprzeciw król. biblioteki.  
 Telefon 2075.

## Walne Zebranie Banku Ludowego w Golejewie

Sp. z z n. p.

będzie się **we wtorek dnia 23. lutego o godz. 10.00** w sali parafialnej w Golejewku.

### Porządek obrad.

Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1914, podział zysku, przyjęcie bilansu i pokwitowania.  
 Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.

Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.

Wolne wnioski.

Sprawozdanie kasowe wyłożone jest w lokalu bankowym w godzinach urzędowych.

Golejewo, dnia 28. stycznia 1915.

**RADA NADZORCZA.**  
**Adam Pernak.**

## Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się  
**poniedziałek, dnia 8-go lutego r. b.**  
 o godzinie 3-ciej po południu  
 w lokalu bankowym.

Pszczew, dnia 28. stycznia 1915. (101)

**Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.**

**Rada Nadzorcza**

**Ks. Franciszek Kryzan, prezes.**

## Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

**Babimost**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bomst.  
**Czarnków**, Bank Ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H. Czarnikau.

**Gąsawa**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.  
**Golina**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Golina.

**Jarocin**, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.

**Jutrosin**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.

**Kępno**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen).

**Kościan**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).

**Koźmin**, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koeschin.

**Krotoszyn**, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G. m. u. H. Krotosehin.

**Leszno**, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Lissa (Bz. Posen).

**Łobżenica**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.

**Michy**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emphen.

**Mikstat**, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mixstadt.

**Ostrów**, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).

**Pleszew**, Bank Pożyczki w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.

**Pogorzela**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.

**Poznań**, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.

**Poznań**, Skarbona E. G. m. u. H. Posen. Warschauerstr. 7.

**Ujście**, Volksbank zu Utsch. E. G. m. u. H. Utsch.

**Witkowo**, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

**Wyrzysk**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.

## Bank Włościański.

# Kasa Depozytowa

(Stary Rynek — narożnik ulicy Butelskiej)

przyjmuje na procent w każdej wysokości

## oszczędności

|                | placąc obecnie | wypowiedzeniem |
|----------------|----------------|----------------|
| za rocznem     |                | 4 1/2%         |
| „ półrocznem   | „              | 4 1/4%         |
| „ kwartalnem   | „              | 4%             |
| „ każdorazowem | „              | 3 1/2%         |

Dyskontuje weksle, zakłada konta czekowe, udziela kredytu na rachunku bieżącym oraz wymienia zagraniczną walutę.

**Bank Włościański,** — Centrala —  
 plac Wilhelmski 9.

**Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha**  
 w Poznaniu, św. Marcin 69

poleca książeczkę

## Żal doskonały

ważny środek zbawienia.

**Cena 10 fenygów.**

Żal doskonały gładzi grzechy śmiertelne już przed spowiedzią św. i dla tego to taki ważny środek zbawienia, bo może pozyskać łaskę Bożą uświęcającą przez żal doskonały, kto się nie może wyświadczać. Jeżeli nauka o żalu doskonałym potrzebna dla każdego, to najwięcej w obecnym czasie dla naszych braci przy wojsku, którzy każdej chwili muszą być gotowi na śmierć. Dla tego też nikt nie powinien zaniedbać zakupienia tej książeczki i posłania jej krewnym, znajomym na pole bitwy. **Cena bardzo niska, bo tylko 10 fenygów; kto zamawia listownie dołączyć powinien 3 fen. na porto.**

Zakupić można w każdej księgarni i w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, św. Marcin 69.

## Oszczędności

**5 od sta**

przy półrocznem wypowiedzeniu i oblicza procent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

**Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.**  
 w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt: Od 9-tej do 3-ciej po połud., a w soboty od 9-tej do 1-szej.

Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

**Uwaga:** Naszym pp. depozytariuszom zwracamy uwagę, że nie potrzeba z każdą nową przesyłką pieniędzy dołączać książeczek, bo Bank nasz kartę donosi, gdy pieniądze odbierze; wystarczy więc kwity takie chować i tylko co rok w styczniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

**Cenago**  
 przedmiot bez  
 alchymizacji  
 Wyrób  
 Chem. fabryk.  
 Ergasia  
 Czesław  
 Nagórski,  
 Pr. Stargard

Praktyczny kalendarzyk kieszonkowy dla wojaków

## Notatnik Wojenny

zawierający między innemi  
**pieśni kościelne**  
**i piosenki**

Do nabycia w każdej księgarni i składzie papieru i u nakładcy

**C. Wojciechowskiego**  
 w Śremie.

Cena za egz. w osobnej kopercie **20 fen.** Wysyłka do wojska bezpłatna, gdyż nie waży 50 gramów.

## Siwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor

**Axela — Regenerator — włosów**  
 butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą „Axela”. (2658)

**J. Gadebusch,**

Poznań, Posen O. F. (Oddz. D.)  
 ulica Nowa 7/8



# Walne Zebranie

podpisanej Spółki odtędnie się  
w Jutrosinie  
we wtorek, dnia 23-go  
lutego 1915 o godzinie  
3-ciej po połud. na sali  
p. Durskiego. (104)

## Porządek obrad.

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za r. 1914, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
2. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
3. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego z dnia 1. maja 1889.
4. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1914 wyłożone jest od dzisiaj w lokalu kasowym.

Jutrosin, dnia 29. stycznia 1915.

## Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza  
Stefan Suchocki prezes.

# Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft wird  
in Jutroschin  
am Dienstag, 23. Februar 1915 um 3 Uhr nachm. im Durski'schen Saal abgehalten werden.

## Tagesordnung.

1. Jahresbericht pro 1914, Verteilung des Reingewinnes, Annahme der Bilanz, Dechargeerteilung für Vorstand und Aufsichtsrat.
2. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern.
3. Beschlussfassung betreffend § 49 des Genossenschaftsgesetzes vom 1. Mai 1889.
4. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht pro 1914 liegt von heute ab im Geschäftslokal aus.

Jutroschin, den 29. Januar 1915.

## Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Aufsichtsrat  
Stefan Suchocki, Vorsitzender.

Powróciwszy z wojny prowadzę biuro moje jak dawniej nadal i załatwiam

## Wszelkie sprawy

sądowe i administracyjne  
wogóle wszelkie sprawy piśmienne. Biuro moje znajduje się przy sądzie, Ogrodowa ulica nr. 2. (232)

Zygmunt Adamski,  
adwokat ludowy. — Środa.

## 70 pięknych powieści za 1 markę

Duchy morza. Djabełska ujeżdżalnia. Pokutujący zbójcy. Przez śmierć do majątku. Kapa diabeł. Piekielne wrota. Koń czarownicy. Tajemnica Sybiraczki. Smok w Smogorzewie. O szynkarce i 4 złodziejach. Niebieska dama. Potępieniec. Okropne zdarzenie. Kobieta w masce. Bał żydowski. W gródzie kul. Koń z gwiazdami i piecuch. Powrót z wojny. Na polu bitwy. Baby w drodze. Dowcipny głupiec. Krwawa plama w zamku koźmińskim. Złote kędziory. Śmierć w kadzi. Skradzione brylanty. Podróżujące dzwony. Zamek na Spizu. Wigilia nowego roku. Jenerał przykut do pieca. Cud błog. Bernarda w Poznaniu. Żydzi obróceni w kamień. Cudowne źródło. Lekarstwo na kłótnie żony. Sumienny post. Wielka tajemnica. Romans w listach. Niedoszła walka. Na bagnety. Zapadła kaplica w Ryczywole. Żony bokiem wylażą Kamień św. Jadwigi itd.

Wszystkie te 70 powieści koszt. tylko 1,20 mk. z fr. przesyłką. Poleca i przys. odwrotnie Fr. Chocieszyński, Poznań O. I. Posen, Posnodwyskstr. 39.

Kto się powoła na to ogłoszenie otrzyma jeszcze darmo bardzo zajmującą powieść (2738)

„Określ śmierci“.

## Przez wojnę

stracenie procenty na kapitałach wycofanych z banków można powetować przez nabycie hipotek pierwszomiejscowych i to na wiejskich gospodarstwach z odpowiednim damnem. Hipoteki już od 1000 M. są do nabycia. Blizsze informacje udzieli bezpłatnie

Wacław Dolacki  
Posen W. 3, Annenstr. 12.

## Tania dzierżawa

100-morgow. gospodarstwa jest dla braku urzędnika zaraz do wzięcia. Gospodarstwo to jest też do oddania w administrację gospodarzowi, który się zobowiąże wygospodarzyć pewien procent. Zgłosz. przyjm. Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H. w Kościanie.

# Walne Zebranie

Banku Kółka Włościańskiego E. G. m. u. w Kamieńcu

- odbędzie się dnia 21. lutego 1915 o godz. wpół do 4 po poł. na salce przy plebanii z następnym porządkiem obrad:
1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1914.
  2. Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
  3. Uchwała co do podziału zysku.
  4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
  5. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe ze rok 1914 wyłożone jest w lokalu bankowym.

Kamieniec, dnia 31. stycznia 1915.]

## Rada Nadzorcza.

X. M. Różycki, prezes.

## Klinika dla kobiet

Poznań, ul. św. Marcina 9/10, obok kościoła,

## Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuserek i klinice chorób kobiecych w Brunśniku, (tajny radca Prof. Ehlers i Prof. Krukenberg) i były asyst. Prof. Strassmanna w Berlinie. Tel. 2604.

Poszukuję od 1. kwietnia lub później na wsi kość. gościńca do dzierżaw. Zgł. do Przew. pod nr. 251.

Kowal-maszynista poszuk. od 1-go kwietnia dobrej

## kuźni do dzierżawy

gospod. lub domin., niewykłucz. kram. kol. lub gościniec do tego. Zarazem poszuk. ucznia kowalskiego w naukę lub do douczenia. Zgłoszenia przyjm. W. Sobczak, Kołata per Biskupitz. (249)

## Interes rzeźniczy w Poznaniu

z kompl. urządzeniem i zapędem elektrycz. jest z powodu śmierci męża mego na wojnie bardzo tanio, na Chwaliszewie w dobrym położ., do nabycia. Bl. wiad. udzieli p. Żurawski, Poznań, ul. Strzelecka 26.

Poszukuje się zaraz samotnego, starszego

## ogrodowego.

Zgłosz. przyjm. Zarząd Dom. Koszuty p. Schroda.

## Dom. Czerminiek per Moltkesruh

powiat Pleszewski,

poszukuje od 1. kwietnia 1915

## Kowala-maszynistę

na zastugi i ordynaryę. (237)

## Dom. Niezychowo per Weissenhöhe

poszukuje od 1. kwietnia 1915

## skotarla

do bydła (100 sztuk), któryby się podjął doić własnymi ludźmi. Zgłosz. przyjmuje Zarząd.

Młyn parowy Strzyżewo kość. pod Gnieznem poszukuje od 1-go kwietnia 1915

Robotnika do młyna,

Robotnika do koni i

Pasterza do bydła,

wszystkich z zaczętnikami, na